



NEUSTADT-STUERMER, austracki minister bezpieczeństwa, podał się do dymisji.

Cena 10 groszy

# EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



KSIEZNA BREDFORD, 71-letnia starszka księżna w Anglii „latająca księżna”, zginęła podczas wyprawy samolotowej.

ROK XV.

WTOREK, 30-GO MARCA 1937 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 87

## BUNT ODDZIAŁÓW WŁOSKICH W HISZPANII

Rozbite i zdemoralizowane pułki włoskie zostały wycofane i zastąpione przez oddziały marokańskie i niemieckie.—Sensacyjne kulisy dymisji gen. Bergensoli

Czy gen. Franco rozpocznie wojnę gazową?—W Hiszpanii padło już 120 tys. zabitych

London, 30 marca.

Do Londynu nadeszły dziś niezwykle ciekawe wiadomości, dotyczące sytuacji wojsk powstańczych pod Madrytem. — W kołach wojskowych i politycznych komentują, zwłaszcza, dokonane ostatnio przegrupowania poszczególnych oddziałów, które rozpoczęły niedawno ofensywę, mającą na celu zajęcie stolicy.

Jak wiadomo, ofensywa ta zakończyła się zupełną klęską oddziałów powstańczych. Przegrupowania obecne mają na celu, jak się okazuje, nie tylko strategiczne znaczenie. Po załamaniu się ofensywy powstańczej, w której brały udział niemal wyłącznie oddziały włoskie pod dowództwem gen. Bergensoli, wśród oddziałów tych powstał otwarty bunt. Tutaj też należy szukać przyczyn odwołania dowódcy włoskiego i objęcia bezpośredniego kierownictwa operacjami przez gen. Franco.

Oddziały włoskie zupełnie zdemoralizowane i rozbite, zostały wycofane. Zaszła w związku z tym potrzeba całkowitego przegrupowania wojsk i zluzowania Włochów przez nowe formacje. Front madrycki obsadzony został obecnie pułkami marokańskimi, karlistami i zmotoryzowanymi oddziałami niemieckimi.

Według miarodajnych doniesień, niepowodzenia ostatnie pod Madrytem powstały również wskutek niezdatności najnowszych samolotów niemieckich, wyposażonych w motory Diesla. Aparaty te zupełnie nie nadają się do operacji na froncie hiszpańskim.

Prasa angielska, omawiając obecną sytuację wojskową w Hiszpanii, przynosi również pod sensacyjnymi nagłówkami wiadomość o tym, że na jednym z odcinków frontu północnego schwymano kilku powstańców, zaopatrzonych w maski gazowe. W związku z tym wyrażają tutaj obawę, że wobec ostatnich niepowodzeń, generał Franco zdecydowa-

wany jest na użycie w wojnie domowej środków ostatecznych, a mianowicie gazów trujących. Sprawę tę poruszono nawet w izbie gmin. Jeden z posłów zainterpelował rząd, zapytując, jakie

zajmie stanowisko na wypadek rozpoczęcia w Hiszpanii wojny gazowej.

Opisy oraz komentarze, dotyczące ostatnich wypadków na frontach hiszpańskich, prasa angielska zaopatruje

również ciekawymi cyframi, z których wynika, że wojna domowa pochłonęła do tej chwili 120.000 zabitych i 400.000 osób rannych zśród walczących oraz ludności cywilnej.

### Na froncie Guadalajara

oddziały rządowe zajęły kilka miejscowości i wyrównały swoje linie

Madryt, 30 marca.

(Pat) — Radiostacja madrycka ogłosiła o godz. 22-ej oficjalny komunikat komitetu obrony Madrytu: „Na froncie środkowym, na odcinku Guadalajara, wojska nasze zajęły kilka drobnych miejscowości, wyrównując tym samym linie na lewym skrzydle.

Akcja wczorajsza doprowadziła do wypełnienia całkowitego zadań dowództwa. — Na innych odcinkach panował zupełny spokój, przy zwykłej wymianie strzałów karabinowych i artyleryjskich, zresztą bez poważniejszych konsekwencji. Dziesięciu uciekinierów z szeregów

powstańczych, zgłosiło się do naszych oddziałów.”

\*\* Bilbao, 30 marca.

(Pat) — Radiostacja tutejsza ogłosiła o godz. 1-ej w nocy oficjalny komunikat komitetu obrony kraju Basków: „Front Guipuzcoa — na odcinkach Lequito i Eibar ożywna działalność artyleryjska. Na odcinku Eibar artyleria nasza ostrzeliwała punkty koncentracji nieprzyjaciela, stację El-Goibar, zabudowania, w których mieści się sztab powstańczy oraz fabrykę materiału wojennego w Placencia.

Artyleria rządowa rozproszyła koncentrujące się oddziały nieprzyjacielskie pod Escamplero. Pod Owiedo zdobyto 2 karabiny maszynowe.

Na odcinku Santander w gwałtownym ataku, zdobyliśmy dwie wsie, posiadające duże znaczenie strategiczne.

### Nowy rząd w Katalonii

tworzy pierwszy radca Generalidatu Tarradellas

Barcelona, 30 marca.

(Pat) — Pierwszy radca Generalidatu Tarradellas, któremu prezydent powierzył utworzenie gabinetu, odbył w ciągu popołudnia szereg rozmów z przedstawicielami syndykatów i partji politycznych.

Na pytanie dziennikarzy, czy gabinet w ciągu dnia dzisiejszego zostanie utwo-

rzony, Tarradellas nie udzielił odpowiedzi, natomiast wyraził nadzieję, że niewielkie różnice w poglądach, jakie istnieją pomiędzy poszczególnymi partiami politycznymi i związkami zawodowymi, znikną, gdyż wszystko wskazuje na to, że znajdzie się szczęśliwe rozwiązanie trudności.

### Tajemnicze włamanie do apartamentów min. Becka

w hotelu w Cannes.—Włamywacze, którzy otworzyli walizy sekretarza ministra, nic nie zdołali ukraść

PARYŻ, 30 marca.

Dzienniki paryskie donoszą, że w apartamentach hotelu w Cannes, w którym mieszka min. J. Beck, nieznanymi

sprawcy usiłowali dokonać dość tajemniczej kradzieży. Dokonano mianowicie włamania zamków pokoju, zajmowanego przez sekretarza osobistego min.

Becka, a następnie po włamaniu zamków z jego waliz usiłowano dokonać kradzieży.

Prasa paryska donosi, że złoczyńcom nie udało się niczego ukraść. Wobec tego, iż młody sekretarz min. J. Becka nie miał w walizach swych żadnych kosztowności, usiłowana kradzież przedstawia się dość zagadkowo.

### Przyczyny katastrofalnej eksplozji w New London

zostały już oficjalnie stwierdzone

WASZYNGTON, 30 marca.

(PAT) Sekretarz stanu rolnictwa Wallace ogłosił rezultaty dochodzeń, prowadzonych w sprawie wybuchu w New London.

Raport komisji śledczej stwierdza, że katastrofa została spowodowana przez wybuch gazów, które ulatniały się w

piwnicach budynku szkolnego. Wybuch bezpośrednio spowodowany został przez iskrę motoru elektrycznego.

Raport ten nie stwierdza jednak, czy gaz, jaki zgromadził się w piwnicy, pochodził z naturalnego przenikania z ziemi, czy też ulatniał się skutkiem wadliwego połączenia rur gazowych.

### Prowizoryczny traktat handlowy z Francją

został przedłużony do 30 kwietnia

Paryż, 30 marca.

Rokowania polsko - francuskie w sprawie zawarcia traktatu handlowego trwające już od trzech miesięcy przeciągają się i nie należy spodziewać się, aby rokowania doszły do rezultatów

Wobec tego dokonano wymiany not, na mocy której prowizoryczny traktat handlowy polsko - francuski z dnia 18

lipca 1936 r. został przedłużony do dnia 30 kwietnia r. b. Zakończenie pozytywnym wynikiem rokowań handlowych ma między innymi duże znaczenie dla obywateli polskich, mających zamiar odwiedzić tegoroczną wystawę paryską, gdyż wyjazdy turystyczne obywateli polskich do Francji objęte mają być właśnie traktatem handlowym.

### Andrzej Strug ciężko zachorował

WARSZAWA, 30 marca.

Znakomity pisarz Andrzej Strug ciężko zaniemógł. Stan jego zdrowia jest groźny.

### W Pradze skradziono rad

Praga, 30 marca.

(Pat) — W instytucie radowym na Bulowce, w Pradze, skradziono 10.55 miligramów radu w platynowym opakowaniu.

Skradziony rad przedstawia wartość 16.985 koron.

### Tajna radiostacja w Alzacji atakuje przywódców hitlerowskich

Paryż, 30 marca.

Prasa francuska donosi, że w Alzacji od dłuższego czasu funkcjonuje tajna radiostacja. Działa ona na fali 29,6 metra i codziennie o godz. 10 wieczorem nadaje odczyty i sprawozdania, skierowane przeciwko Niemcom.

Szczególnie ostro atakuje radiostacja rozmaitych przywódców hitlerowskich i dyskredytuje ich. Audycje kończą się co dzień słowami „Dobranoc, kochana Gestapo”.

### Aresztowanie mordercy małego Wattsona

MEXICO CITY, 30 marca.

(PAT) Policja meksykańska ogłasza, że aresztowano tam niejakiego Alejandro Pompeza, jako podejrzanego o współudział w uprowadzeniu małego Mattsona.

Ambasador Stanów Zjednoczonych zażądał ekstradycji Pompeza



# Millionerzy amerykańscy wymierają...

Liczba wybrańców losu o milionowych dochodach spadła z 43.000 do 33 osób. — Gwiazdom z Hollywood grozi ruina

## „Królowie dolara“ chcą emigrować do Europy

(sb) Milionerzy amerykańscy wymierają. Na fakt ten wskazuje bilans urzędów skarbowych w Stanach Zjednoczonych.

Rekordowym okresem prosperity amerykańskiej był rok 1929. Liczba milionerów w Stanach Zjednoczonych wynosiła wówczas fantastyczną wprost liczbę 43.000 osób.

W roku 1932 liczba ich zmniejszyła się do 19.000. Liczba osób, których roczny dochód przekraczał milion dolarów zmniejszyła się w tym samym okresie czasu z 513 na 149. W samym Nowym Jorku jest jeszcze tylko jeden człowiek który może poszczycić się tym, iż zarabia więcej niż milion. Jest nim senior milionerów amerykańskich John D. Rockefeller.

W całym Stanach Zjednoczonych liczba milionerów wynosi obecnie 33. Milionerzy amerykańscy wymierają a równocześnie ustawy, wprowadzone przez Roosevelta utrudniają poszczególnym osobom zgrupowanie w swym ręku większych majątków.

W Hollywood w swoim czasie wielu artystów zarabiała rocznie więcej niż milion dolarów. Dziś w stolicy Dziesiątej Muzy nie ma ani jednego milionera.

Zarobki gwiazd filmowych w dalszym ciągu osiągają fantastyczną wysokość, jednak żadna z nich nie jest w stanie osiągnąć upragnionego miliona.

Na czele listy najlepiej płatnych artystów figuruje obecnie Mae West, której zarobek roczny wynosił 480.833 dolary, a więc nie całe pół miliona. Podatki, jakie musiała zapłacić, były jednak tak wysokie, że w rezultacie zostało jej zaledwie 170.000 dolarów. Prawie 240.000 dolarów pochłonęły podatki państwowe a 70.000 zainkasowały władze skarbowe w samej Kalifornii.

Wielu artystom filmowym grozi dziś ruina, ponieważ nie są w stanie płacić tak wysokich podatków. Niektórzy z nich zamierzają przenieść się do Europy, gdzie spodziewają się zarobić równie wiele i płacić mniejsze podatki.

Nowa polityka fiskalna przyczyniła się do zdetrakowania wielu „królów amerykańskich”. Słynny „król prasy” Randolph Hearst, który dawniej zarabiał wiele milionów, dziś stoi w jednym rzędzie z Mae West.

W poszczególnych stanach amerykańskich obowiązują różne przepisy podatkowe. Podatki wynoszą od 46 do 65 procentów.

W chwili obecnej na pierwszym miejscu w dalszym ciągu znajduje się Rockefeller. W 1929 majątek jego był szacowany na miliard dolarów, nie licząc pół miliarda dolarów, które ofiarował on na cele dobroczynne.

Drugim najbogatszym człowiekiem jest obecnie Henryk Ford i jego syn. W dalszym ciągu idzie 82-letni były sekretarz stanu Andrzej Mellon, „król” żelaza, stali, węgla i aluminium.

Sama galeria obrazów, którą posiada, szacowana jest na 40 milionów dolarów. Na dalszych miejscach znajdują się Vanderbilt, Pierpont Morgan, zwany „bankierem wojny światowej”, Jay Gould, właściciel wielu kopalń, „król” domów towarowych Woolworth a na samym końcu „król prasy” Hearst.

W przeciwieństwie do Stanów Zjednoczonych rajem milionerów stała się obecnie Wielka Brytania. Urzędy skarbowe notują tam rok rocznie wzrost liczby osób, których dochody wynoszą ponad milion funtów szterlingów.

Jeszcze w roku ubiegłym było w Anglii 775 milionerów. Obecnie jest ich już 824 a więc o wiele więcej niż w Ameryce...

# Dramatyczne przeżycia nieustraszonego szpiega

Scigany przez władze pół roku ukrywał się w jaskiniach gór Libanu — Dwukrotnie uciekał z wysp Diabelskich i po wieloletniej tułaczce w Ameryce i Europie został zdemaskowany

(sb) Pod eskortą agentów policji przewieziono z księstwa Luksemburg do Francji Henryka de Wallensteina. Nazwisko jego jest dobrze znane „drugiemu wydziałowi” sztabu francuskiego, zajmującego się jak wiadomo, wywiadem.

De Wallenstein mimo swego młodego wieku ma za sobą bogatą przeszłość. Dał się on władzom francuskim dotkliwie we znaki jako jeden z najbardziej niebezpiecznych szpiegów. Karierę swą na tym polu rozpoczął on w 1920 roku. Wówczas to wstąpił de Wallenstein na wydział medyczny uniwersytetu w Hadze. Pewnego dnia poznał on emisariusza jednego z pastw ościennych, który zaproponował mu wstąpienie do służby szpiegowskiej, obiecując sowite wynagrodzenie.

De Wallenstein porzucił studia i udał się do Francji. Tu zdobył szereg ważnych tajemnic wojskowych, które zdradził swym przełożonym. Następnie z polecenia ich wstąpił do legii cudzoziemskiej. Celem jego był wyjazd do Syrii, gdzie miał dokonać pewnego niebezpiecznego przedsięwzięcia.

Potężne musiały być wpływy szefów Wallensteina, skoro po kilku dniach dowiedział się, że rzeczywiście zostaje wysłany do tego państwa.

Po przybyciu na miejsce otrzymał de Wallenstein polecenie dokonania zamachu na słynnego generała Gouranda. Szpieg wykonał polecenie, jednak zamach nie udał się.

Korzystając z zamieszania de Wallenstein zbiegł z Beirutu. Przez kilka miesięcy ukrywał się w górach Libanu. Gdy w dzień krążyły po górach patrole wojskowe, szpieg przebywał w jaskiniach, a w nocy wychodził celem zdobycia pożywienia.

Pół roku przeżył w tych niezwykłych warunkach. Po tym został ujęty i odstawiony do Francji. Stał przed sądem wojskowym, który skazał go na bezterminowe zesłanie na Wyspy Diabelskie. Dwa lata spędził de Wallenstein w strasznych warunkach, nim wreszcie udało mu się zbiec. Z narażeniem życia przepłynął kilka kilometrów od brzegu do miejsca, w którym czekała na niego zbawcza łódź.

De Wallenstein narażał swe życie, ponieważ morze roi się w tym miejscu od rekina. Próba ucieczki udała się jed-

nak i po dłuższej wędrówce skazaniec wylądował w Brazylii.

Został wkrótce zdemaskowany przez władze tego państwa i wydany Francji. Znow osadzono de Wallensteina na Wyspie Diabelskiej. Po dłuższym pobycie w kolonii karnej szpieg zorganizował drugą ucieczkę. Tym razem nie zamieszkał w Ameryce Południowej, lecz udał się do Europy.

Wydalany z jednego państwa do drugiego błąkał się po Europie. W Rumuni uległ katastrofie samochodowej, wskutek której został częściowo sparaliżowany.

Niedawno przybył on do Luksemburgu pod fałszywym nazwiskiem, został jednak zdemaskowany i wydany władzom francuskim.

# W poszukiwaniu lekarstwa na grype

Prace medyków angielskich celem stworzenia szczepionki antygrypowej

(sb) W angielskim towarzystwie medycznym odbył się odczyt na temat ostatnich prac w kierunku wynalezienia zarazki grypy. Badania w tym kierunku były prowadzone z wielką energią. Ustalono już ponad wszelką wątpliwość, że grype wywołuje swoisty zarazek, który po wiargnięciu do organizmu wytwarza tak zwane toksyny, ztruwające ciało.

Gdy krew człowieka chorego na grype zastrzyknięto lasicom, zapadały one również na tę chorobę. Z kolei krew chorego zwierzęcia wstrzykiwano innemu i tak dalej.

W ten sposób uczeni starali się osłabić działanie zarazki i wyprodukować szczepionkę przeciwko grypie. Wszelkie te wysiłki okazały się narażone bezskuteczne. Nawet 196-ta z kolei lasica chorowała z wyraźnymi objawami grypy. Również próby na myszach nie dały pożądanego rezultatu.

Zarazki grypy okazały się niezwykle silne. Ciecz wydobyta z płuc myszy okazała się zaraźliwa nawet po rozcieńczeniu jej dziesięć milionów razy.

Dotychczas nie zdołano znaleźć odpowiedniego lekarstwa lub szczepionki przeciwgrypowej.

# Dramatyczna walka o czarną perłę

Mały murzynek z narażeniem życia zdobył cenny klejnot

(z) Na jednym z amerykańskich rynków sprzedano rzadkiej piękności perłę za cenę 30.000 funtów szterl.

Najcenniejszy z okazów tegorocznej połowu wydobyl na powierzchni chłopiec murzyński, zatrudniony w przedsiębiorstwie armeńskim dopiero od niedawna. Gdy barka poławiaczy perel, przeszukawszy dno, natknęła się na odpowiednie miejsce, mały murzyn skoczył do wody i począł zbierać muszle.

Nagle chłopiec poczuł szalony ból w obydwu nogach. Dostał się on w kleszcze największego wroga poławiaczy perel — t. zw. muszli kleszczowej, sięgającej nieraz metra szerokości. Instynkt samozachowawczy podyktował nurko-

wi, w jaki sposób ma się uratować od grożącej mu za kilka sekund niechybnej śmierci: chłopiec wypuścił z rąk całą połow, zatrzymując tylko jedną muszle i kilkoma szybkimi ruchami noża rozsunął zacisnięte kleszcze.

Wydobył go na powierzchnię. Widok perły, spoczywającej w otwartej muszli, przywrócił murzynowi przytomność: miał w ręku najcenniejszą czarną perłę, jaką od lat udało się wydrzeć morskemu dnu, co więcej — perła ta, mająca odcień zielonkawo-czarny, należała do najrzadszych okazów, posiadających największą wartość rynkową. Ceny na takie perły wahają się między 10.000 a 50.000 funt. szterl.

# „Roosevelt winien zostać królem“

Kampania studentów uniwersytetu amerykańskiego na rzecz monarchii

(z) Na jednym z największych uniwersytetów amerykańskich w Yale, grupa studentów rozpoczęła wesołą kampanię... na rzecz koronacji prezydenta Roosevelta.

Studenty ci rzucili hasło: „Roosevelt winien zostać królem” i jak najpoważniej propagują swe „monarchistyczne” zasady, obstając przy tym, ażeby na czele rządu stanęli „Król Franklin” i „Królowa Elinor” (żona prezydenta).

Zgodnie z planem, opracowanym przez „rojalistów” zbudowany ostatnio w Waszyngtonie gmach sądu najwyższego zamienić należy na pałac królewski.

„Rojaliści” z Yale żądają również przemianowania miasta Waszyngton na Franklin, gdyż miasto to będzie siedzibą amerykańskiego monarchy Franklina I., rządzącego krajem, który w ciągu ubiegłego półrocza swym zainteresowaniem dla spraw imperium brytyjskiego dał jaskrawy dowód sympatii dla ustroju monarchistycznego — jak głosi deklaracja.

Studenty z Yale mają tu na myśli przede wszystkim zainteresowanie Amerykan dla spraw księcia Windsoru i ich rodaczki p. Simpson.

# Ślub popularnego „gwiazdora” filmowego

Lilian Harvey w roli świadka w urzędzie stanu cywilnego

(z) Prasa berlińska opisuje przebieg uroczystości ślubnej popularnego amanta filmowego, Willi Fritscha z tanceką Diną Grace, której prawdziwe nazwisko brzmi Elza Schmidt.

Świadkami ślubu, który odbył się w urzędzie stanu cywilnego, byli stała partnerka Fritscha, Lilian Harvey oraz generalny dyrektor wytwórni kinematograficznej UFA, Klitzsch.

Przed budynkiem urzędu stanu cywilnego na długo przed wyznaczoną godziną zgromadzili się wielbiciele Willi Fritscha z aparatami fotograficznymi, którzy pragnęli uwiecznić młodą parę w chwili wyjścia z urzędu.

Gospodynie przerwały swe zakupy (było około godz. 11 rano), ażeby przypatrzeć się temu emocjonującemu widowisku, jak słynny gwiazdor filmowy nakłada na siebie kajdany małżeńskie.

Po dokonaniu przez urzędnika stanu cywilnego obrzędu zaślubin, młoda para opuściła biura urzędu. Kobiety i młode dziewczęta obsypali oblubieńców kwiatami.

Z trudem Willi Fritsch i jego młoda małżonka przedostali się do auta i odjechali.

Według krążących pogłosek, stała partnerka Fritscha, Lilian Harvey o której mówiono zresztą, że już oddawna jest jego żoną — zamierza obecnie również wyjść za mąż. Lilian Harvey posiada we Francji wille. Sasiadem jej jest tam Anglik, który już niejednokrotnie prosił artystkę o jej rękę. Najprawdopodobniej więc Lilianka zdecyduje się obecnie na wstąpienie w związek małżeński.

# Czy wiecie, że...

— w Luksemburgu zmarła Anna Harker, wdowa po weteranie żołnierzu armii napoleońskiej. Mając 16 lat wyszła ona za weterana, który liczył 73 lata. Był to jeden z grenadierów, który walczył razem z Korsykaninem pod Aspern, przeszedł z nim kampanie rosyjską i uczestniczył w walkach w Egipcie. Anna Harker znana na pamięć wszystkie przeżycia jej męża i opowiadaniem swymi budziła przez wiele lat zainteresowanie.

— dotychczas zarejestrowano 75.000 gatunków orchidei. Żadna roślina nie posiada tyle najrozmaitszych odmian.

— znana artystka amerykańska Jean Rogers założyła się o 1000 dolarów, że przejdzie pieszo 1100 mil z Long Island do Tampa, na Florydzie. Dokonała ona tego wyczynu, zastąpiła jednak, tak, że odwieziono ją do sanatorium. Obecnie władze wytoczyły jej proces o usiłowanie dokonanie samobójstwa dla zakładu.



# NIEWOLNICY PIENIĄDZA

Sensacyjna powieść współczesna.

28

## STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Tomasz Poręba, bezrobotny pracownik umysłowy, postanowił popełnić samobójstwo. Za ostatnie pieniądze zjadł wystawną kolację w warszawskiej restauracji „Missisipi”, gdzie napisał dwa listy — jeden do policji zawiadomieniem, że odbiera sobie życie z własnej, nieprzymuszonej woli i drugi do swej żony, oświadczając, że nie ma do nikogo żalu, nawet do Zygryda Granta, który nagłe i bez powodu pozbaawił go pracy.

Obok Poręby siedzieli w łożu dwaj podejrzani osobnicy — Fred i Artur — rozmawiając o nim półgłosem. Gdy Poręba wyszedł z lokalu, jeden z nich, a mianowicie Fred udał się za nim.

Tomasz skierował swe kroki w stronę mostu Poniatowskiego. Nagle usłyszał jakiś krzyk. Pobjęgił w tym kierunku i zauważył dwóch drabów obrabiających jakiegoś jegomościa w futrze. Jeden z nich podniósł już w górę nóż, gotując się do zadania ciosu, ale Poręba szybkim uderzeniem wytrącił mu broń z ręki.

Obaj napastnicy rzucili się do ucieczki, a Tomasz zajął się napadniętym. Spojrzawszy w jego twarz stwierdził, że człowiekiem, którego przed chwilą uratował, jest — Zygryd Grant.

Grant nie poznał swego wybawcy i chciał dać Tomaszowi 500 złotych za uratowanie go od niechybnej śmierci. Ale ten nie przyjął pieniędzy i poprosił, aby Grant dał mu posadę w swym biurze.

Gdy Grant usłyszał jednak nazwisko Tomasza, oświadczył kategorycznie, że nie ma dla niego pracy, po czym wskoczył do przejeżdżającej dorożki i odjechał. W tym samym momencie od balustrady mostu oderwał się jakiś cień i szybkim krokiem podążył ku miastu. Był to ów Fred, który przez cały czas przysłuchiwał się rozmowie Tomasza z Grantem.

Powrócił on do restauracji „Missisipi”, do swego kompana Artura, któremu opowiedział o tym, co się działo na moście.

Tymczasem Tomasz znalazł kluczyki od kasy Granta. Zakradł się do jego biura, aby skraść pieniądze. Kradzieży dokonał jednak ktoś inny, w czasie, gdy Tomasz był w sąsiednim pokoju. Gdy Poręba wychodził z gabinetu Granta zauważył na biurku fotografię swej żony, Wandy, z dedykacją: „Milemu Zygrydowi na pamiątkę wspólnie spędzonych miłych chwil — Wanda”.

Po dramatycznej rozmowie ze swą żoną Tomasz, który jest poszukiwany przez policję jako sprawca kradzieży, postanowił popełnić samobójstwo.

Poręba chciał zeskoczyć z mostu do Wisły, ale przeszkodził mu w tym Artur i Fred Martonowie i uspiwszy go zawieźli do willi doktora Gerhardta. Po pewnym czasie Fred Marton sprowadził tam drugiego „pacjenta” — Andrzeja Damiana, bogatego przemysłowca, wobec którego Martonowie mieli jakieś zbrodnicze zamiary.

Doktor Gerhardt zmienił Porębie twarz. — Tomasz stał się ludzako podobny do Andrzeja Damiana. Fred i Artur proponują mu, aby odgrywał rolę bogatego przemysłowca, na co Poręba — nie mając innego wyjścia — zgodził się. Andrzeja Damiana, ospeconego przez doktora Gerhardta, wywieźli Fred za miasto i położyli go na szynach kolejowych, ale Damian stoczył się między szyny i uszedł śmierci.

Na posterunku policyjnym wzięli Andrzeja za bandytę Szymona Gruza i umieścili go w areszcie.

A tymczasem Tomasz wiedząc beztrudnie życie jako Andrzej Damian. Bawi się doskonale w towarzystwie swej „kuzynki”, Moniki. Akurat są w restauracji i tańczą na isłniącym parkiecie. Obok w łożu siedzi żona Tomasza, Wanda, w towarzystwie Granta.

I Grant wyparował z jego pamięci...

Ach, nigdy w życiu jeszcze taniec nie sprawiał mu takiej wielkiej rozkoszy, jak dzisiaj, nigdy jeszcze muzyka nie robiła na nim takiego wrażenia...

Dziwny owładnął nim smutek, gdy tercet przestał grać, gdy trzeba było wracać do łoża...

Mimo, iż nie chciał, mimo, iż z tym walczył, musiał rzucić wzrokiem naprzeciwko... Poczul dreszcz, który przebiegł go od stóp do głowy pod wpływem uchwyconego w przelocie spojrzenia Wandy...

Spoglądała nań z bezczelną natarczywością — kokietowała go bez żenady.

— Spójrz, jak ona patrzy na ciebie... — szepnęła Monika, pochylivszy się ku niemu.

— Widziałem... — starał się nadać swemu głosowi jaknajobojętniejsze brzmienie.

— Czy ona zawsze tak spoglądała na przystojnych mężczyzn? To prosto nieprzyzwoite...

— Nie wiem... nie znalazłem jej z tej

strony... — odpowiedział krótko nie bez irytacji.

Wziął papierosa z papierośnicy i z pasją wsunął go między zęby. Monika również zapaliła.

— Widzę że jej obecność psuje ci humor... — rzekła puszczając przed siebie kłęby dymu. — Może jednak stąd wyjdziemy?... Szkoda... tak miło mogłoby nam tu być, gdyby nie ona...

Zawahał się z odpowiedzią bo mimo wszystko chciał tu pozostać... Dla czego?... W duchu przyznał że ta samoudręka sprawia mu jakąś nieokreśloną satysfakcję że to napięcie nerwowe jest przyjemne...

Ale Monika zrozumiała widać, że ma on już dość tego wszystkiego, skłoniła bowiem na przechodzącego kelnera i kazała mu zrobić rachunek.

Właśnie w tej chwili tercet zaczął znowu grać...

Zaledwie przebrzmiały pierwsze takt, gdy w wejściu do łóżki pojawiła się kępą postać Granta. Skłonił nisko wypomadowaną głowę i poprosił Monikę do tańca.

Była tym tak zaskoczona, że nie mogła znaleźć powodów odmowy. Jak manekin podniosła się z kanapki, zapomniawszy w roztargnieniu odłożyć papierosa. Dopiero teraz, stanawszy obok Granta, rzuciła niedopałek na podłogę i przydepnęła go nogą.

Puściwszy Monikę przodem, Grant skierował swoje wylupiające oczy na Tomasza i odezwał się pokornym, niemal tonem:

— Jeżeli pan prezes taki łaskaw, może zatańczyć z moją panią...

Rzekłszy to, zarechotał nieprzyjemnym śmiechem, po czym dodał skwapliwie:

— Moja pani bardzo nawet o to prosiła... Jest zachwycona pańskim tańcem. No, proszę, proszę, panie prezesie...

W trakcie tego, gdy Grant mówił, Tomasz nie mógł się znowu opanować, by nie spojrzeć naprzeciwko.

Ujrzał wtedy wlepione w siebie oczy Wandy...

Skołeił skierował wzrok na Monikę, jakby chciał ją prosić o radę.

Ale Monika wychodziła już z łoża i nie patrzyła w jego stronę... Dziwne: nie umiałby wytłumaczyć, czemu to uczynił, że podniósł się z miejsca i podążył w stronę przeciwległej łoża...

Czy była to chęć pogłębienia samoudręki?...

Czy urzekły go oczy Wandy?...

Czy chciał dołączyć do swoich ostatnich niezwykłych przeżyć, jeszcze jedno?...

Nie zdawał sobie z tego sprawy, a zresztą, nie zastanawiał się w tej chwili nad tym.

Droga do łoża, w której siedziała Wanda, była krótka, należało zrobić tylko kilka kroków, a on miał wrażenie, że przemierza długą, ciężką do przebrnięcia trasę.

Wszystko, co teraz robił, każde poruszenie, każdy gest, zdawało się być nie rezultatem jego woli, ale czyjegось nakazu hipnotycznego.

Kto go hipnotyzował? — Wanda, Grant, Monika?...

Stanawszy wreszcie w wejściu do łoża, tak jak przed tym Grant, gdy prosił Monikę do tańca, pochylił lekko głowę i poruszył bezdźwięcznie wargami.

Wanda podniosła się szybko z miejsca i już była przy nim.

Poszli na parkiet, a po chwili poruszyli się już pod takt jakiejś wolnej melodii...

Tomasz poszukał oczami Moniki. Dostrzegł ją odrazu, bo mało par było na parkiecie. Wymienili z sobą wymowne spojrzenia.

Ona zdawała się mówić:

— Rozumiem tę twoją ciekawość, mój drogi, rozumiem, że chcesz pomówić ze swoją żoną, jak obcy jej człowiek...

— Tak, tak... — odpowiedział jej mrugnięciem powiek.

Był już spokojny i opanowany, rozporządzał swoją wolą.

— Świetnie pan tańczy... — usłyszał przyciszony głos Wandy.

Dziwnie brzmiało w jego uszach to słowo: „pan”, z którym zwracała się do niego. Pan?... Pani?...

Tak mówili do siebie przed kilku laty — pierwszego dnia ich znajomości... Pierwszego dnia, bo nazajutrz byli już przyjaciółmi...

I teraz znowu: pan, pani!... Tak, jak gdyby ktoś odwrócił karty w księdze życia i zaczął od początku to samo...

Odpowiedział uśmiechem na słowa Wandy.

— Czy pan jest zawsze taki milczący?...

— Przeważnie... — Nie lubi pan dużo mówić?...

— Nie lubię... — Dziwne... — przyjrzała mu się z uwagą.

— Co tak panią dziwi?...

— Pana głos... — Nie rozumiem... — zmieszał się nieco.

— Ma pan głos zupełnie podobny do głosu mego męża...

— Ciekawe, mruknął, siłąc się na spokój.

— Bardzo ciekawe... — podchwyciła Wanda. — A przytym jest pan do niego podobny.

— No, no... — pokręcił głową, unikając jej wzroku.

— Mój mąż nie żyje... — dodała tonem wyjaśnienia. — Popelnił samobójstwo...

— No no... — mruknął tak samo jak przed tym.

Wyszło to głupio denerwująco głupio, ale Wanda nie zwróciła uwagi na ten zgrzyt. Rzekła z uśmiechem:

— Ale pan jest znacznie przystojniejszy, niż on... niż on był...

Przetańczyli kilka taktów w milczeniu.

— Ta pani jest pana kuzynką, prawda?...

— Odezwała się znowu Wanda.

— Tak, proszę pani... — Bardzo ładna kobieta... I musi być bardzo miła...

— Owszem... — Rozmowa jakoś nie kleiła się, a Wandzie zależało na tym, by zaciesnić, w myśl wskazań Granta, znajomość z Andrzejem Damianem.

Szukała jakiegoś punktu zaczepienia, przyszło jej nawet do głowy, by

wprost umówić się z młodym przemysłowcem na spotkanie, jego opanowany jednak spokój i obojętność onieśmielały ją...

Gdyby chodziło jej tylko o to, by uczynić zadość prośbie Granta, nie dawałaby sobie tyle trudu i kłopotu, ale przecie... Andrzej Damian bardzo się jej podobał...

Jest jej typem pod każdym względem, a poza tym — człowiek bogaty, milioner... Gdzież tam staremu, brzydkiemu Grantowi do niego!...

— Już ja nim zawojuję... — pocieszała się w duchu. — Prędzej, czy później...

I mimo, że nic narazie nie wróży jej zwycięstwa, Wanda jest przekonana, i tak właśnie będzie...

Przerwała tok myśli i znowu zajrzała Tomaszowi w oczy.

— Dziwne... — powtórzyła takim samym tonem jak przed chwilą. — Niezwykle podobieństwo...

Tomasz ocknął się również z zadumy. Uśmiechnął się blade i, nie patrząc na Wandę, rzucił w przestrzeń:

— Znałem dobrze pani męża... — Doprawdy?... — otworzyła aż usta ze zdumienia. — Nigdy nie wspominał mi o panu...

— Może wspominał, ale pani nie zwróciła na to uwagi...

To niemożliwe... ja bym o tym pamiętała...

— Pani mi pochwlebia...

Nadała się, zrobiła obrażoną minę...

Właśnie tercet przestał grać i tańczące pary poczęły schodzić z parkietu.

Gdy Tomasz odprowadzał Wandę do jej stolika, zatrzymała się na chwilę i rzekła:

— Mam nadzieję, że spotkamy się na bankiecie jubileuszowym firmy „Zygryd Grant”... Mówił mi Grant, że pan przyjdzie...

— Przyjść... — odparł krótko, by nie przedłużać rozmowy, która stawała się dlań coraz trudniejszą do zniesienia eksperymentem. Na pierwszy raz — miał już dosyć tego wszystkiego, tej niesamowitej gry...

Wróciwszy do łóżki, w której zastał już Monikę, bez słowa nalał sobie angelkę koniaku i wypił ją duszkiem.

Po tym zaproponował, by opuścili już ten lokal. Monika zgodziła się odrazu. Zapłacili i wyszli.

Podczas jazdy samochodem Tomasz opowiedział o swojej rozmowie z Wandą... Rozgadał się na dobre i otworzył serce przed Moniką, do której poczul nagle bezgraniczne zaufanie... A ona słuchała go uważnie, zadając mu od czasu do czasu jakieś pytanie...

## Rozdział 28

### W mrocznej celi więziennej...

Dzień płynął za dniem i w mrocznej celi więziennej, w której został osadzony rzekomy zbior — Szymon Gruz...

Andrzej Damian zdążył się już przyzwyczaić do tego imienia i nazwiska... Gdy jego współtowarzysze, albo dozorca wołali: „Gruz!” — reagował tak, jakby był nim istotnie...

Po buncie, który w nim szalał przez pierwsze kilka dni, przyszło nań kamienne otepienie i obojętność...

Jego rozpaczliwe wysiłki, które czynił, by dowieść, że jest Andrzejem Damianem, że padł tylko ofiarą potwornej, niesamowitej mistyfikacji, nie odniosły najmniejszego skutku, zrezygnował tedy z tej taktyki...

To, co mówił w tej sprawie, traktowano jako wybieg, przy tym — jako wybieg naiwny, nie odpowiadający po-

prostu takiemu spryciarzowi, za jakiego uchodził „Krwawy Szymek”...

Powzięto nawet przypuszczenie, że symuluje on obłąd — takie mniemanie mieli nie tylko przedstawiciele władz, prowadzących śledztwo, ale i inni aresztanci, którzy siedzieli z rzekomym opryskiem...

Bo jakże inaczej traktować można te „bzdury” o zmienionej twarzy?...

Bzdury tym oczywistsze, że ... Andrzej Damian przebywał w swoim palacu przy Alei Ujazdowskiej, co stwierdzone zostało ponad wszelką wątpliwość...

(Dalszy ciąg jutro)



Przychodnia WENEROLOGICZNA Chor. weneryczne, skórne i seksualne. Specjalny gabinet kosmetyczny. Czynna od 9 r. do 9 w. Panie przyjmuje kobieta - lekarz PIOTKOWSKA 88 Tel. 143-63. PORADA 3 ZŁ.

Dr. BRAUN CEGIELNIANA 4, tel. 100-57. Spec. chor. skórnych, wenerycznych i seksualnych. przyjmuje od 8-11 i od 4-9 wiecz. w niedz. i święta od 10-1-ej

Dr. S. GAWINSKI położnictwo i choroby kobiece BALUCKI RYNEK 3. Tel. 148-80 przyjmuje od 4-7.

PRZYCHODNIA WENEROLOGICZNA Leczenie chor. weneryczn. i skórnych. ZAWADZKA 1 telefon 122-73. czynna od 9 rano do 9 wiecz.

Dr. Feldman AKUSZER-GINEKOLOG KILIŃSKIEGO Nr. 113 (róg Nawrot) Telefon 155-77

Dr. Wołkowyski spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych Cegielniana 11, tel. 238-02 od 8-12 i od 4-9 w niedz. i święta od 9-1

Dr. Klaczkowa POŁOŻNICTWO I CHOROBY KOBIECE PIOTKOWSKA 99, tel. 213-66. przyjmuje codz. od 10-12 i 5-8 wiecz.

Dr. HENRYKOWSKI Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych TRUGUTTA 9, tel. 262-98. od 8-11-ej i od 6-9-ej wieczór niedziele i święta od 9 - 12.30

Dr. E. EKKERT CHOR. WENERYCZNE I SKÓRNE. przeprowadził się na ul. dawn. Ewangelicka Pierackiego 5. przyjmuje od 12.30-1.30 i od 5-8 w.

DR. SOŁOWIEJCZYK CHOR. WENERYCZNE I SKÓRNE od 2 - 3, 5 - 6, od 8 - 9 wiecz. Piotrkowska 99 tel. 144-92

Dr. H. HAMMER AKUSZER-GINEKOLOG 11-go Listopada 32 Tel. 128-39 w nocy wejście przez Gdańska 12.

Dr. IGNACY PIECHOWICZ AKUSZERKA I CHOR. KOBIECE przeprowadził się na ul. ŚRÓDMIEJSKA 20 telef. 10779. przyjmuje od 8 - 10 w. i od 3-7 w.

Dr. RUNDSZTEIN AKUSZER-GINEKOLOG POMORSKA 7, Telefon 127-84. Przyjmuje od 8-10 r. i 4-8-ej.

Dr. H. Gułsztań AKUSZER-GINEKOLOG mieszka obecnie ZACHODNIA 66. Tel. 129-52. Przyjmuje od 9-11 i od 5-7 wiecz.

Dr. J. NADEL AKUSZER-GINEKOLOG ANDRZEJA 4 Telefon 228-92. przyjmuje od 10-12 i od 4-8 wiecz.

Dr. Różaner Specjalista chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych NARUTOWICZA 9 tel. 128-98. Przyjmuje od 9-11 i od 5-9 w.

Dr. Niewiażski Spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych ANDRZEJA 5, telefon 159-40. Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9 w. niedziele i święta 9-12.

Dr. med. M. TAUBENHAUS AKUSZER - GINEKOLOG Przyjmuje od 8-9 r. i 4-8 w. Zgierska 11 246-09

LECZNICA OMEGA GŁÓWNA 9, tel. 142-42. Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach. - Analizy. Roentgen. Kwarc. Gabinet dentystyczny czynny. Porada 3 zł. PORADA 3 ZŁOTE.

Dr. NITECKI SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH NAWROT 32, front 1 p. Tel. 213-18. przyjmuje od 8-9.30 rano i od 5.30-9 w. w niedz. i święta 9-12 w pol.

DR. MED. M. GLAZER CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE Zachodnia 64, tel. 185-49. przyjmuje od 12-2 i od 7-8.30 wiecz. w niedziele i święta od 10-12 w pol.

Poradnia Wenerologiczna Piotrkowska 45, tel. 147-44. Lecz. chor. skórnych i seksualnych. Czynna od 9 rano do 9 wiecz. Kobieta lek. od 12-1 i od 5-7. PORADA 3 ZŁ.

Doktor TREPMAN specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych Zawadzka 6 tel. 254-12. przyjmuje od 8-11, 2-4 i 6-9 wiecz.

Doktor REICHER SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I SEKSUALNYCH Leczenie promieniami Roentgena Połudulowa 28. Tel. 201-93. Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiecz. w niedziele i święta od 9-12.

DR. MED. S. Kantor Spec. chor. skórnych i wenerycznych. PIOTKOWSKA 90, Telefon 129-45. Przyjmuje od 8-2 i od 6-9 wiecz. w niedziele i święta od 8-2 po pol.

Dr. Ludwik FALK CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE NAWROT 7, tel. 128-07 od 10-12 i 5-7-ej.

Dr. W. BALICKA SIENKIEWICZA 52 (róg Nawrot) Nr. tel. 194-03. Choroby skórne i weneryczne. przyjmuje od 6-8 wiecz.

LEKARZ-DENTYSTA B. NUSBAUMOWA Przyjmuje od 5 do 8 po pol. Piotrkowska 51 tel. 121-23

Dr. med. H. LUBICZ Chor. skórne i weneryczne przeprowadził się na ul. PIŁSUDSKIEGO 69. (Róg Narutowicza). Tel. 141-32. od 8-10, 12-2, 5-8, w niedz. 9-11.

Dr. MIKOŁAJ BORNSTEIN Choroby kobiece i akuszeria mieszka obecnie Piotrkowska № 292 tel. 266-35

SZKOŁA IGNACEGO WILCZKA TANCÓW PIOTKOWSKA 120, tel. 222-71. Lekcje odbywają się pojedynczo i w grupach. Specjalne kółeczka zamknięte dla osób z towarzystwa odbywają się w poniedziałki i czwartki 5-8 po pol., oraz wtorki i piątki od g. 9-ej wiecz.

Advertisement for OLLA GUM. Text: „OLLA” GUM. JEST DOWODNIE NAJBARDZIEJ ROZPOWZSZECHNIONA MARKA NA KULI ZIEMSKIEJ! NIE ISTNIEJE MARKA LEPSZA, CZY TEŻ PEWNIJSZA OD „OLLA” GUM. J. GDYŻ „OLLA” JEST BEZSPRZECZNIE NIEPRZEĆIGNIONA TAK WIŚCI JAKOŚCI, JAKI DELIKATNOŚCI! 5 nowo odkrytych składników fabryki patent amerykański. Dr. Bologn Nr. 1939704 ponad 40 lat doświadczenia i specjalności!!!

Advertisement for POMOC. Text: pomoc bezrobotnym to nie jałmużna - to obowiązek i nakaz sumienia.

DR. MED. PAULINA LEWI specjalność Akuszeria i chor. kobiece GDANSKA 117. Tel. 221-61. przyjmuje od 12-1 i od 4-7 popoł.

LEKARZ DENTYSTA F. KOPCIOWSKA przyjmuje od 10-2 i 3 i pół-7 Gdańska 37, tel. 232-55.

Advertisement for KAPELUSZE DAMSKIE. Text: na sezon bieżący poleca Salon Mód „HELENA” Zawadzka Wejście p. bramę

Advertisement for POSZUKUJE POSADY. Text: Może być na wyjazd. Wymagania skromne. Oferty sub. „L. II.”

Advertisement for SZYJE WYKWINTNIE BIELIZNĘ MĘSKĄ. Text: po cenach bardzo niskich. Przyjmuję również wszelkie reperacje ul. 6-go Sierpnia 76 m. 16, III p.

Advertisement for SAMOCHÓD (kabriolet) w pierwszorzędnym stanie okazyjnie do sprzedania. Wiadomość: Fuchs, Piotrkowska 87 lub telef. 12116 i 12136. DO WYNAJECIA mieszkanie 5-cio pokojowe z wszelkimi wygodami II i III piętro. Aleje Kościuski 24. MATRYMONIALNE. Bez posagu, może szczęśliwie każda pani wyjść za mąż. Osiągnąć to może piękna swoją cera, którą uzyska przez używanie wszechświatowej sławy kremu i pudru „Kwiat Snieżny”, który usuwa wszelkie niedomagania skóry. Wszędzie do nabycia. 31

# Krzywdy | będą pomszczone

Napisał specjalnie dla „Expressu”: JERZY BAK Sensacyjna powieść społeczna

— Sądę również — ciągnął dalej Halwin — że wszelkie moje zlecenia Feliks postara się załatwić jaknajdokładniej... — Oczywiście proszę panicza... — odparł lokaj coraz bardziej zaimtrygowany tak długą przedmową. — A więc niech Felisk teraz słucha. — przystąpił Halwin do rzeczy — Pewne bardzo ważne sprawy zmuszają mnie do opuszczenia pałacu na kilka godzin. Jak się rozwiną dalsze wypadki, tego jeszcze nie wiem. Możliwą jest rzecz, że będę musiał wyjechać nawet zagranicę i wrócić dopiero za... tydzień. — Za tydzień? — Tak... Nie wcześniej... Możliwe że w ciągu tego tygodnia będę bardzo zajęty... Nie będę miał czasu nawet wysłać listu... Wobec tego zostawiam z góry ten list... — Co mam z nim uczynić, proszę panicza?... — niecierpliwiał się Feliks — Komu wręczyć? — Zaraz, nie się Felisk nie śpieszy. Otóż list ten Felisk wręczy komisarzowi Wentzlowi, ale nie wcześniej jak za tydzień... Diś mamy środę... A więc w przyszłą środę o godzinie dwunastej w południe Feliks zamieszcza ten list do Urzędu Śledczego i wręczy go osobiście panu komisarzowi Wentzlowi z zaznaczeniem, że to ode mnie. Ale jeszcze raz podkreślam — nie wcześniej jak w przyszłą środę o dwunastej w południe.

— Czy można wiedzieć dlaczego? — zapytał Feliks. — Mój drogi... — uśmiechnął się Halwin — Chciałbyś wiedzieć zbyt wiele... Więc czy mogę liczyć na dokładne spełnienie mojego zlecenia?... — Tak jest proszę panicza... — A gdyby ktokolwiek pytał o mnie w ciągu tych siedmiu dni powiedz po prostu, że wyjechałem... Dokąd — nie wiesz... To wszystko... Feliks wziął do ręki kopertę i obejrzał ją ze wszystkich stron. Z miny jego można było się domyśleć, że docenia należycie ogromną wartość tego tajemniczego dokumentu. — Tylko schowaj go w bezpiecznym miejscu... — dodał Halwin szykując się do odejścia — I pamiętaj, żeby nikt przedwcześnie go nie otworzył... Nikt!... — Dobrze, proszę panicza... — No, a teraz bywaj zdrow, stary! Mam nadzieję, że zobaczymy się za kilka godzin.. A może dopiero za tydzień. I po chwili dodał w tęsknej zadumie: — A może wcale się już nie zobaczymy... — Jakto?... Dlaczego panicz tak mówi?... Czy paniczowi grozi jakieś niebezpieczeństwo? Może mógłby panu czymkolwiek pomóc?... Wprawdzie jestem już stary, ale jeszcze mam siłę w garści i nieźle celuję z nagana... — Nic, nie... — odparł Halwin, kle-

piąc Feliksa po plecach — Dziękuję ci, mój drogi... Jesteś poczciwym człowiekiem... Nie potrzebuję niczyjej pomocy... Powiedziałem to dla żartu... Napewno wrócę za kilka godzin!... Bywaj zdrow! Uściskał dłoń Feliksa i rażnym krokiem wyszedł z pokoju...

## Rozdział 164 TAJEMNICZY LIST

Wieczór był chłodny i dżdżysty. Halwin podniósł kołnierz palta i nacisnął mocniej na czoło kapelusz. Z rękoma w kieszeniach palta szedł wolnym krokiem, jak gdyby zmierzał spokojnie na bal. A jednak jego spokój był pozorny... Jerzy Halwin postanowił przyjść z pomocą Martinezowi. To on był dziś z rana tragarem nr. 202 na dworcu. To on z poza okna wagonu obserwował Martinezę. Widział jak Meksykanin wyszedł na peron i jak zbliżył się doń nieznamy w wysokich butach... Potem widział jak obydwa wsiedli do auta. Halwin pojechał z nimi. Na bocznej ulicy pierwsze auto zatrzymało się i nieznajomy jegomość w wysokich butach wyciągnął Martinezę jak się wyciąga człowieka, pozbawionego woli i możliwości poruszania swymi kończynami... Sprawa była jasna — tajemniczy osobnik uśpił w aucie Martinezę i teraz wciągał go do kryjówki... Mając już adres tej kryjówki, Halwin wrócił do sądu. Tam spotkał najpierw Klińskiego, następnie detektywa Weba... Wystarczyło tylko, by spojrzeć na jego buty... Odrązu domyślił się, że tym tajemniczym osobnikiem, który uwieził Martinezę był właśnie Czarny Król!... I Halwin postanowił wypowiedzieć walkę temu zbrodniarzowi, działającemu ciągle jeszcze w myśl wskazówek jego „ojca”...

Dlatego też zobowiązał się w sądzie, że do jutra do godziny dziesiątej sprowadzi Martinezę do sądu... Teraz trzeba było to zadanie wykonać... Zmierając wolnym krokiem do kryjówki detektywa, Halwin wykańczał w myślach dokładny plan akcji. Wreszcie stanął u celu. Był to niski drewniany domek, za którym ciągnęło się ciemne, puste pole. Drzwi, prowadzące do sieni były zamknięte. Halwin próbował je otworzyć — nie ustępowały. Wszystkie okna na parterze przesłonięte były od zewnątrz okiennicami. Nie namyślając się ani chwili, Halwin zapukał do drzwi. W sieni rozległy się kroki i po chwili w drzwiach ukazał się siwa głowa starca. — Pan do kogo?... — zapytał starzec, mierząc go przenikliwym wzrokiem. Zamiast odpowiedzi Halwin pchnął go tak silnie, że starzec zatoczył się aż pod ścianę. W tej chwili Halwin wyciągnął broń z kieszeni i krzyknął: — Rece do góry!... — Na pomoc! — wrzasnął starzec — Bandyci!... — Milcz! — syknął Halwin, zamykając mu usta ręką. W tej chwili broda odpadła z twarzy starca i Halwinowi przemknęła przed oczyma twarz Czarnego Króla. — Więc to ty, lotrze! — wrzasnął Halwin, ściskając mu gardło. — Gadaj gdzieś ukrył Martinezę!... — Ja... ja... go nie widziałem... — bąkał z trudem detektyw. — Nie widziałeś?... A kto go z dworca tutaj przywiózł?... Gadaj gdzie on jest?

(Dalszy ciąg jutro)





**„PRIMA APRILIS“**

**nadchodzi!**

Już się ukazał i jest wszędzie do nabycia barwny album „primaaprilisowych“ przygód

„Pata i Patachona“

Arcywesołe filmy rysunkowe. — Wybór dowcipów. — Kopalnia humoru. Do nabycia wszędzie

**Cena 30 groszy**

**Ślub ks. Windsoru z p. Simpson odbędzie się we Francji**

Paryż, 30 marca.

(PAT) Havas donosi z Wiednia, że ks. Windsoru ma zamiar pozostać w Austrii do końca kwietnia, po czym ma udać się do Francji, gdzie przypuszczalnie odbyłby się jego ślub z p. Simpson.

Pod koniec maja młoda para zamierza powrócić do Austrii, gdzie zamieszkać ma przez czas dłuższy na zamku Wasserleonburg w Karyntii.

**Tajemnicze postrzelenie**

Łódź, 30 marca.

(gr) — W tajemniczych okolicznościach postrzelony został nocy ubiegłej 26-letni Wilhelm Winkler (Eismona 24), dozorca nocny „Uzdrowiska“ dla dzieci pod Kochanówkiem.

Winkler bawił u swych znajomych przy ul. Suchej 22 i tam postrzelony został w ramię. Pogotowie przewiozło go do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

**Nieszczęśliwe wypadki**

Łódź, 30 marca.

(gr) — Na Placu Kościelnym dostał się wczoraj wieczorem pod koła przyczepki tramwajowej, 51-letni Karol Piasecki (Pawia 2). Poszkodowany odniósł rany głowy. W stanie osłabionym przewieziono go do domu.

5-letni Jerzy Szparaga (Mielczarskiego 32), wpadł pod auto, przejeżdżające ul. Mielczarskiego. Chłopczyk odniósł rany głowy i ręk. Winnego przejechania pociągnięto do odpowiedzialności.

**Krwawa bójka**

Łódź, 30 marca.

(gr) — W czasie bójki odniósł nocy dzisiejszej 9 ran głowy 28-letni Mieczysław Goździk, zam. przy ul. Rokicińskiej 14. Za sprawcami napaści wdrożono poszukiwania.

**Pożar**

Łódź, 30 marca.

(gr) — Dziś, około godziny 8-ej rano, wybuchł pożar w domu przy ul. Zgierskiej 16. Na miejsce pośpieszył pierwszy pluton straży, który po pół godzinie ogień ugasił. Pożar wynikał wskutek wadliwej budowy przewodu kominowego.

**Ucieczka przed życiem**

Trzy samobójstwa w okresie świąt

Łódź, 30 marca.

(gr) — W pierwszy dzień świąt Wielkiej Nocy usiłował pozbawić się życia przez wypicie sporej dozy kwasu solnego 38-letni Bolesław Jaworski, zamieszkały przy ul. Wysokiej 16. Wypadek w porę spostrzeżono i wezwano pogotowie ratunkowe. Lekarz przewiózł desperata do szpitala im. Prez. Mościckiego.

Przyczyną rozpaczliwego kroku była bieda i perspektywa smutnych świąt o głodzie.

O godzinie 11-ej wieczorem znaleziono w dniu wczorajszym na ul. Zawiszy otrutą kobietę. Była nią Genowefa Piątkowska, bez stałego miejsca zamieszkania. Nieszczęśliwa kobieta otruta się nieznaną trucizną. Przewieziono ją w stanie poważnym do szpitala.

**Tajemnicze otrucie przy ul. Podmiejskiej 7**

Straszne oskarżenie Filipowiczowej. — Mąż zatrzymany pod zarzutem otrucia żony

Łódź, 30 marca.

(gr) — Niezwykłe tajemniczy wypadek wydarzył się wczoraj na Placu Wolności. Przed domem nr. 14, znaleziono jakąś kobietę

Z OBJAWAMI SILNEGO OTRUCIA. Denatkę umieszczono w szpitalu w Radogoszczu.

Jak ustalono, otrutą była 44-letnia Julia Filipowiczowa, zam. przy ul. Podmiejskiej 7.

Nieszczęśliwa kobieta odzyskała na chwilę przytomność i wówczas złożyła sensacyjne oskarżenie. Filipowiczowa otruta została we własnym mieszkaniu i dopiero, kiedy znalazła się o godzinie 11-ej rano na Placu Wolności, poczuła działanie strasznej trucizny. Filipowiczowa straciła przytomność i padła na bruk.

W toku dalszych badań okazało się, że Filipowiczowa wyszła z domu po

gwałtownej sprzeczce z mężem. Mąż po dał jej przed wyjściem coś do wypicia i ten płyn miał przyczynić się do ciężkiego zachorowania.

Władze wszczęły natychmiast dochodzenie. Narazie szczegóły tego niezwykłego wypadku trzymane są w tajemnicy. Wczoraj zatrzymany został mąż Filipowiczowej do dyspozycji władz sądowych.

**Zakopane miliony pod ulicami Łodzi**

Investycje, które kosztowały zawrotne sumy. Co się dzieje pod brukami naszego miasta

Łódź, 30 marca.

(v) Mało kto z przechodniów ulic łódzkich zastanowił się przez chwilę bodaj nad tym, że STAPA PO MILIONACH ZAKOPANYCH W ZIEMI.

Pod zniszczonymi brukami, pod chodnikami i jezdnią znajduje się jakby drugie miasto podziemne, w którym co prawda nie ma wysokich domów, natomiast jednak rozplanowane są ulice i

ukryte wszystkie niemal źródła energii oraz udogodnienia z jakich korzystają mieszkańcy.

Pod ziemią bowiem rozciąga się sieć żył w postaci rur gazowych, rozgałęziony, jakby przewód pokarmowy rur kanalizacyjnych i wodociagowych i wreszcie nerwy miasta w postaci kabli elektrycznych, telefonicznych i tramwajów.

To wszystko czego się nie widzi, co zostało zakopane w ziemi — kosztowało i kosztuje w dalszym ciągu zawrotne kwoty.

Najdrożej spośród inwestycji, zakopanych w ziemi — kosztowała kanalizacja. Mimo, że budowa jej nie dobiegła jeszcze końca, że jeszcze sporo ulic nie zostało skanalizowanych — zakopano już w ziemi materiałów na zawrotną kwotę 44 MILIONÓW ZŁOTYCH. Tyle kosztowała budowa kolektorów, olbrzymich burzowców, wielkich kanałów na centralnych ulicach miasta i wreszcie założenie węższych rur kamionkowych. Budowa wodociągów była, jak dotąd, znacznie tańsza. Koszt rur jest mniejszy, aniżeli koszt budowy kolektorów ze specjalnej cegły.

Na założenie sieci wodociagowej wydano dotychczas około 6 i pół miliona złotych. Kanalizację i Wodociągi buduje miasto, które czerpać będzie następnie dochody z tych inwestycji w postaci pobierania opłat za korzystanie z urządzeń kanalizacyjnych (co zresztą już przynosi pewne wpływy), następnie w postaci opłat za wodę.

Rury rozprowadzające do mieszkań gaz świetlny — kosztowały 3 miliony złotych.

Pod ziemią znajdują się jeszcze inwestycje instytucji użyteczności publicznej: elektrowni, telefonów, telegrafu i tramwajów.

Kable i przewody elektrowni kosztowały 20 milionów złotych przy czym materiały zakupione za tę sumę są całkowicie ukryte pod ziemią.

Telefony i telegraf nie ujawniają danych dotyczących kosztów instalacji sieci, zastaniając się tajemnicą. Będziemy ją zatem szanować i te dwie pozycje nie zostaną wyszczególnione.

Tramwaje natomiast wydatkowały dotychczas na sieć kabli podziemnych i przewodów jezdnych kwotę ponad 10 milionów złotych.

Nie licząc zatem inwestycji P. A. S. T-y i telegrafu, pod Łodzią zakopano ZAWROTNA KWOTĘ 84 MILIONÓW ZŁOTYCH, po których codziennie niemal stąpamy, nie zdając sobie sprawy z olbrzymich skarbów, ukrytych pod zniszczonymi brukami naszego miasta.

**Dyżury aptek**

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: S. Kon i S-ka, Plac Kościelny 8, A. Charemza, Pomorska 12, W. Wagner i S-ka, Piotrkowska 67, J. Zajączkiewicz i S-ka, Żeromskiego 37 (Plac Boernera), M. Epszajn, Piotrkowska 225, Z. Szymański, Przedzalniana 75, Górczycki, Przejazd Nr. 59.

**Pożary podczas świąt**

Straż interweniowała w czterech wypadkach

Łódź, 30 marca.

(gr) — Podczas świąt Wielkanocnych straż ogniowa wzywana była do czterech pożarów.

Wszystkie, na szczęście, dało się w zarodku stłumić i już po kilkunastu minutach plutony straży powróciły do koszar. —

Pierwszy pożar wybuchł onegdaj o godzinie 6.30 rano w domu przy ul. Sienkiewicza 39, gdzie w mieszkaniu P. Kurjańskiego zapaliła się podłoga. Pożar po wstał wskutek wadliwie przeprowadzonego przewodu kominowego. W akcji ratunkowej brał udział 6-ty pluton.

Drugie wezwanie miało miejsce o godzinie 10-tej rano do domu przy ul. Czerwonej 3, gdzie w mieszkaniu J. Spektora, zapaliły się ściany w pokoju służbowym. Ponieważ ogień poważnie zagrażał sąsiednim mieszkaniom, na ratunek pośpieszyli dwa plutony: 8-my i 10-ty. Po stosunkowo krótkim czasie ogień ugaszono.

O godzinie 1-ej popoł. wybuchł pożar w domu przy ul. Grabowej 1. Wskutek zanieczyszczenia przewodu kominowego i braku drzwiczek do wybierania sadzy, zapaliło się poddasze. Pożar po kilkunastu minutach zlikwidowano.

Wreszcie około godziny 10.20 wieczorem, zapalił się żyrandol ze świecami w mieszkaniu J. Neumana przy ul. Śródmiejskiej 72. W akcji brał udział 4-ty pluton straży ogniowej.

**Napad rabunkowy na kasjera**

łódzkiej firmy ekspedycyjnej N. Sytner. — Łupem bandytów padła teczka z wekslami

Łódź, 30 marca.

(k) — Na kasjera biura ekspedycyjno-transportowego p. f. N. Sytner w Łodzi przy ul. Nowomiejskiej 3, dokonano śmiałego napadu rabunkowego.

Firma ta posiada w Kaliszu swój oddział, w którym zatrudniony jest w charakterze kasjera 52-letni Leon Krakowski.

W ubiegłą sobotę Krakowski udał się do jednego z klientów, zabierając ze sobą teczkę, w której znajdowała się paczka weksli na sumę około 2.000 zł.

Gdy znalazł się on na alei Józefiny, nagle z za węgla domu nr. 12 wyskoczyło dwóch osobników, którzy ogłuszyli Krakowskiego uderzeniem tępym narzędziem w głowę, po czym wyrwali mu teczkę i zbiegli.

Na krzyk napadniętego wszczęto pogon za bandytami, którzy pobiegli w stronę parku miejskiego. Jednego z napastników zatrzymano. Teczkę z wekslami zabrał jednak drugi sprawca napadu, którego poszukuje policja.

**Dziś konferencja z Widzewską Manufakturą**

Czy strajk majstrów będzie zlikwidowany?

Łódź, 30 marca

(k) — Dziś odbędzie się w okręgowej inspekcji pracy konferencja, celem zlikwidowania strajku majstrów fabrycznych w Widzewskiej Manufakturze.

Jak wiadomo, decyzja o zwołaniu

tej konferencji zapadła jeszcze przed świętami Wielkiejnocy w ministerstwie opieki społecznej, które zainteresowało się przewlekłym zatargiem i wezwało specjalnie w tej sprawie do Warszawy syndyka masy upadłości, p. Eborowicza.

Udział w konferencji dzisiejszej, której przewodniczyć będzie inspektor okręgowy, inż. Wyrzykowski, wezmą przedstawiciele związku majstrów fabrycznych, unii związków zaw. pracowników umysłowych, oraz przedstawiciele flrmy.

Jako zasadniczy postulat związek majstrów wysunął żądanie dotyczące przyłączenia z powrotem do pracy wszystkich starych pracowników.

Należy przypuszczać, że w wyniku dzisiejszych pertraktacji porozumienie zostanie osiągnięte i strajk majstrów trwający od pięciu tygodni będzie zakończony.



# Hallo! Tu radio!

**WTOREK, 30 marca 1937 r.**

12.03—12.40 Ludowe tańce polskie w wykonaniu orkiestry reprezentacyjnej Policji Państwowej pod dyr. Adama Dołyckiego. 12.40—12.50 — Dziennik południowy 12.50—14.00 „Cóż dla każdego” (płyta za płytą). 14.00—14.57 Przerwa. — 14.57—15.00; Łódzkie wiadomości giełdowe. 15.00 — 15.15 Wiadomości gospodarcze. 15.15 — 15.40 Koncert reklamowy. 15.40—15.55. „Aktualności”. 15.55—16.00; O wszystkim potroszko. 16.00—16.15. Edward Grieg — płyty. 16.15—16.30: Skrzyńka P. K. O. 16.30—17.00 Zespół mandolinistów „Kaskada” pod dyr. Edwarda Chukazy (z Wilna). 17.00—17.15 „Dni powszednie państwa Kowalskich” — powieść mówiona w opracowaniu Marii Kuncewiczowej 17.15—17.50. Koncert kameralny. Wykonawcy: Ignacy Rosenbaum (fortepian), Józef Kamiński (skrzypce), Marian Neuteich (wiolonczela). 17.50—18.00. „Facjacje pana Zery” monolog w opracowaniu Stefana Elmina. 18.00—18.10: Pogadanka aktualna. 18.10—18.20. „Sport na Pomorzu” pogadanka (z Torunia). 18.20—18.30. „Wesołe opowiadanie” — „Po świątecznych porządkach” wygłosi dyrektor Bohdan Pawłowicz. 18.30—18.50. Muzyka salonowa — gra zespół Haliny Adamskiej - Grossmanowej. (Tr. z kaw. „Europejskiej” w Łodzi). 18.50—19.00: Pogadanka aktualna. 19.00—19.20. „Dyskutujmy” — „Czy wykształcona młodzież wiejska powinna wracać na wieś?” — dialog Zygmunta Kobylitskiego i Zenona Skierskiego. 19.20—20.00. Muzyka lekka w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górczyńskiego. 20.00—20.15: „Rozmowa muzyka ze słuchaczem radia” — przeprowadzi Br. Rutkowski. 20.15—20.45. Chóry pomorskie (z Torunia). 20.45—20.55: Dziennik wieczorny. 20.55 — 21.00 Pogadanka aktualna. 21.00—21.45. „Zarty muzyczne” — audycja w układzie Wiktora Buchwalda (z Poznania). Wykonawcy: Celina Kreyzi (sopran), Stanisław Pawlak (skrzypce), orkiestra salonowa, Kwartet męski, Tercet żeński, 2 fortepiany, piccolo i fagot. 21.45—22.20. „Płyty dla znawców” — J. Brahms — płyty. 22.20—22.35. „Portret Przybyszewskiego na tle jego listów” — szkic literacki — wygłosi Hanna Huszcza-Winnicka. 22.35—23.00. Muzyka taneczna z dancingu „Cafe Club” w Warszawie. Orkiestra Wacława Roszkowskiego.

## DZIS W KINACH:

ADRIA: — „30 karatów szczęścia”.  
CASINO: — „Pietro wyżej”.  
CORSO — „San Francisco”.  
EUROPA: — „Niezwyoczony Buffalo Bill”.  
GRAND-KINO: — „Dama Kameliowa”.  
METRO: — „30 karatów szczęścia”.  
MIRAZ: — „Bolek i Lolek”.  
PALACE — „Moskwa — Szanghaj”.  
PRZEDWIOSNIE: — „Barbara Radziwiłłówna”.  
RAKIETA: — „Papa się żeni”.  
RIALTO — „Dyplomacyjna żona”.  
TON: — „Zapomniana Symfonia”.  
FOTOPLASTIKON: — New-York metropolia świata.

### Karnecik teatralny

TRZY PRZEDSTAWIENIA W TEATRZE MIEJSKIM PO CENACH ZNIŻONYCH

Dziś, we wtorek, o godz. 7.30 wiecz. a w środę o godz. 8.30 wiecz. szczerze zapelniająca widowiskowo wyborna komedia Raphaelsona „Gdyby młodość wiedziała a starość mogła” z Antonim Różyckim w roli głównej. Będą to już bezwzględnie ostatnie powtórzenia tej pięknej sztuki, która nieodwołalnie już schodzi z afisza. Ceny niższe.

### TEATR POLSKI

(Cegielniana 27)

Dziś, we wtorek, dnia 30 marca br. o godz. 8.30 znakomita sztuka Ferdynanda Brucknera p. t. „Elżbieta Królowa Anglii” z udziałem Ireny Horeckiej w roli tytułowej. Rolę Filipa Króla Hiszpańskiego gra Zygmunt Tokarski. Całość przygotował dr. Jerzy Romard Bujarski.

# Łodzianie jeżdżą tramwajami...

## 61 milionów pasażerów przewieziono w roku ubiegłym. — Największa frekwencja jest w słotne poniedziałki o godz. 7 rano

Łódź, 30 marca.

(v) Dyrekcja tramwajów miejskich opracowała ciekawy wykres frekwencji podróży w tramwajach, w zależności od pory dnia, pory roku i dnia tygodnia. Z wykresów tych wynika, że największe nasilenie ruchu w tramwajach przypada na godzinę 7-mą rano, gdyż tramwaje w ciągu tej godziny przewożą ok. 16.000 pasażerów.

O godzinie 8-ej frekwencja spada już do 11.000 osób. Wczesnym rankiem bowiem korzystają z komunikacji tramwajowej robotnicy spieszący do pracy i uczniowie do szkół.

Przeciętna dzienna frekwencja w

tramwajach w Łodzi wynosi około 10 tysięcy pasażerów na godzinę, ale utrzymuje się ona tylko do godziny 18-ej, po czym zaś raptownie maleje. O godzinie 11-ej wieczorem z tramwajów korzysta tylko 1.000 pasażerów na godzinę.

Charakterystyczną jest rzeczą, że o ile chodzi o dzień tygodnia, to najczęściej osób korzysta z komunikacji tramwajowej w... poniedziałki, gdyż tego dnia tygodnia przewożonych jest przeciętnie ok. 187.000 podróży.

Najniższa frekwencja tygodniowa przypada na środę, po czym spada bardziej jeszcze w soboty i niedziele. W te dwa dni bowiem korzysta z komunikacji

tramwajowej przeciętnie około 150.000 osób.

W miesiącach urlopowych, lipcu i sierpniu frekwencja podróży w tramwajach znacznie spada, zwiększa się w miesiącach: marcu, kwietniu i maju, zaś dochodzi do największego nasilenia na przełomie października i listopada.

Wynika z tego, że w okresie słot i deszczów — zwiększa się frekwencja w tramwajach, czego najlepszym dowodem są zazwyczaj słotne i dżdżyste miesiące październik i listopad.

W roku ubiegłym tramwajami przewieziono 61 milionów osób, w latach 1935 i 1934 z komunikacji tramwajowej skorzystało tylko 60 milionów osób.

# Zajście na zabawie w lokalu Str. Narodowego

## Bójki i rozprawy w okresie świątecznym

Łódź, 30 marca.

(gr) — Tegoroczne święta Wielkanocne przeszły w wyjątkowo spokojnym nastroju i policja w ani jednym wypadku nie była zmuszona do interwencji w zakłóceniu spokoju publicznego i w czasie awantur pijackich.

Jedynie pogotowie ratunkowe, miejskie i Czerwonego Krzyża wzywane były od czasu do czasu do pobitych podczas libacji w lokalach prywatnych.

Do większej awantury doszło w lokalu Stronnictwa Narodowego przy ul. Krasickiego 4. Podczas onegdajszej zabawy pokłóciło się kilku mężczyzn i nim zdolano zapobiec wypadkom, padło kilka osób pod razami przeciwników.

Na miejsce wezwano pogotowie ratun-

kowe, którego lekarz udzielił pomocy 17-letniej Mariannie Sowa — wieś Wólka Rokicka, pow. piotrkowskiego; 32-letniemu Leonowi Sowa (Rzgowska 80), uderzonego dwukrotnie nożem w głowę, Janowi Pabisowi (Korzeniowskiego 23) oraz Romanowi Guzdzie (Marszałkowska 11). Bójkę zlikwidowała policja, pociągając do odpowiedzialności karnej winnych napaści.

— Przy zbiegu ul. Limanowskiego i Wolborskiej, napadnięty został i pokłuty nożami 24-letni Bronisław Fajst, zam. przy ul. Polnej 5. Fajst odniósł rany pleców. —

— Około godziny 9-ej wiecz. pobici zostali przy moście przy ul. Spornej dwaj mężczyźni: 24-letni Ireneusz No-

wak (Staszica 6) i 22-letni Tadeusz Kowalski (Emilii Plater 13). Obaj odnieśli po kilka ran głowy, a ponadto Kowalski ugodzony został trzykrotnie nożem w pierś. Na szczęście, żaden cios nie był groźny. Rannych pozostawiono w lokalu 2-go komisariatu P. P.

— W Rudzie Pabianickiej, podczas dysputy politycznej, poranieni zostali dwaj poważniejsi mężczyźni: 25-letni Artur Zobel (Lokatorska 13, Chojny) i 33-letni Alfred Seiman (Łakowa 17). Obu poszkodowanym udzielił pierwszej pomocy dyżurny lekarz pogotowia Czerwonego Krzyża.

— Około godziny 10-ej wieczorem, znaleziono przy zbiegu ul. Tuszyńskiej i Lokatorskiej nieprzytomnego mężczyznę silnie pobitego. Denat był ponadto komplementnie pijany. Pogotowie, po udzieleniu mu pomocy, przewiozło go do lokalu 13-go komisariatu. Nazwiska rannego na razie nie ustalono.

Ostatni wypadek pobicia miał miejsce na ulicy Kątnej, gdzie 32-letnia Józefa Kamięniakówna (Gdańska 168), pracownica domowa, napadnięta została przez kilku nieznanych jej mężczyzn. Ranną przewieziono około godziny 2.30 w nocy do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

# Postulaty robotników budowlanych

## będą przedyskutowane na jutrzejszej konferencji. — Żądania związków zawodowych

Łódź, 30 marca.

(k) — W związku ze sprzyjającymi pogodami, w Łodzi rozpoczęte zostały już częściowo roboty budowlane. Angażowana budowlarzy na szerszą skalę ma nastąpić już w przyszłym tygodniu, jednakże związki zawodowe zapowiadają, że robotnicy nie przystąpią do pracy, dopóki nie zostanie podpisana nowa umowa zbiorowa.

Jak wiadomo, pierwsza konferencja w tej sprawie została zwołana już w połowie marca, jednakże nie doszła ona do skutku, ponieważ przedsiębiorcy budowlani nie stawili się do inspekcji pracy.

Ponowna konferencja zwołana została na dzień jutrzejszy — na 31 marca.

Na konferencji tej przedstawiciele organizacji zawodowych zgłoszą jeszcze raz postulaty w sprawie zawarcia nowej

### TEATR POPULARNY.

(Ogrodowa 18)

We wtorek i środę grana będzie świetna komedia Stef. Kiedrzyńskiego „Raz się tylko żyje”. Obsadę tworzą: J. Gosławska, Z. Sykul-ska, K. Leszczyńska, M. Zoner i B. Bolkowski. Reżyseria M. Zonera. W pełnych próbach świetna komedia M. Ba-luckiego p. t. „Klub Kawalerów” w reżyserii dyr. H. Morycińskiego.

umowy, mającej wprowadzić podwyżkę płac w związku z drożyzną artykułów pierwszej potrzeby.

Od wyniku tej konferencji związki zawodowe uzależniają swoje dalsze stanowisko, zapowiadając, że w razie nieuwzględnienia wysuniętych żądań, proklamowany będzie strajk na robotach budowlanych.

### KRONIKA FABRYCZNA

#### OPOŹNIONA WYPŁATA.

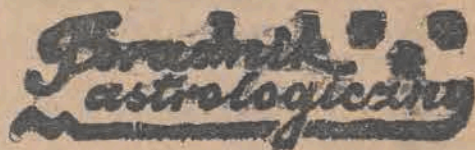
WIMA, 30 marca.

W ubiegły czwartek ranna zmiana (druga) otrzymała pieniądze normalnie, natomiast zmiana popołudniowa musiała czekać na wypłatę do końca pracy. Pracowaliśmy do godziny wpół do dziesiątej (9.30). Dopiero wtedy na sali pojawili się kasjerzy. Wielu robotników i robotnic straciło dużo czasu i do domu wróciło po 11-ej w nocy.

#### PRZYJĘCI DO PRACY.

Łódź, 30 marca.

Zakłady L. Geyera przyjęły 20 robotników, Fabryka Tektury Smotówcowej Br. Golde i S-ka (ul. Składowa) — 13 rob., Schweikert (ul. Wólczajska) przyjęła na oddział welniany i gumowy, 7 rob., L. K. Poznański — około 40 rob., J. John — 4 robotników i B. Silberberg (ul. Rzgowska) przyjęła 5 tkaczy.



30 MARCA 1937 R.

Koło godz. 9-ej rano nie należy kupować ani sprzedawać przedmiotów metalowych i skórzanym. Począwszy od godziny 10-ej dobrze jest ubiegać się i obejmować posady mające związek z żelugą i elektrotechniką. Południe sprzyja nauce i sztuce. Od godz. 13-ej do godz. 15-ej należy wystrzegać się nieporozumień z osobami płci odmiennej. Jest to także nieodpowiednia pora do przyjmowania podwładnych do służby. Następny okres nadaje się do załatwiania interesów bankowych i przyniesie zainteresowanie artystyczne. Krótko przed godz. 18-tą działają niepomysłne wpływy dla kobiet urodzonych w drugiej połowie marca. Od godz. 19-ej do godz. 21-ej czeka nas powodzenie w związku ze sztuką i sportem. O tej porze dobrze jest także rozpocząć podróże morskie i zawierać umowy. Wieczór zapowiada się niepomysłnie, należy unikać osób do których nie mamy zaufania i zaniechać wszystkiego, co nie jest konieczne. Dziecko dziś urodzone — wesołe, dobre, po-lada bujną fantazją, usposobienie romantyczne.

**PLACE STOKI** z folwarku przy przedłużeniu ulicy Pomorskiej od strony Widzewa przy budującym się osiedlu Robotniczym z funduszy B. G. K. Inform. i sprzedaż **SIENKIEWICZA 89** m. 5, II p., tel. 239-02. **do sprzedania**

# CORSO SAN FRANCISCO

Reżyseria: VAN DYCKE  
W rol. główn.: Po raz pierwszy razem w płomiennym romansie miłosnym JEANETTE MAC DONALD — CLARK GABLE — SPENCER TRACY  
Niebywała akcja! — Cudowna gra! — Wspaniała treść! — Film o światowym powodzeniu!

# MIKI COWBOYEM

NAD PROGRAM:  
ANONS! Następny program: WIELKI FILM z HARRY PIELEM

DZIS I DNI NASTĘPNYCH NASZ ŚWIĄTECZNY PROGRAM.  
Dziś pocz. o 12-ej.  
Ceny od 50 gr.



# EXPRESS DO RÓW

## Sukces pięściarzy polskich Reprezentacja Węgier pokonana w Warszawie 10:6 Woźniakiewicz zwycięża mistrza Olimpiady Harangyego

Warszawa, 30 marca. Mecz pięściarski z Węgrami aczkolwiek przyniósł zwycięstwo dość spodziewane obitował w kilka pierwszorzędną sensacyjną, z których na czoło wybito się zwycięstwo Woźniakiewicza.

Pokonanie przez łodzianina mistrza ostatniej Olimpiady Harangyego jest największym sukcesem tego pięściarza w jego doychczasowej dość bogatej karierze pięściarskiej.

Mile rozczarował zastępujący chorego Czortka debiutant w reprezentacji Koziołek. Zdobył przez dwóch punktów było obok sukcesu Woźniakiewicza największą niespodzianką meczu.

Dobrze spisał się też Chmielewski, który aczkolwiek daleki jeszcze od swej normalnej formy, której ciągle jeszcze się po nim spodziewamy pokonał jednak zasłużenie starego wygę ringowego Szigetiego.

Na wiele minut przed wyznaczoną godziną cyrk był wypełniony po brzegi. Punktualnie o godz. 12 na ring wkroczyła drużyna węgierska, po czym orkiestra odegrała narodowy hymn Węgier. Po odegraniu hymnu ukazała się na ringu 8-ka polska. W czasie odgrywania narodowego hymnu Polską publiczność odśpiewała pierwszą zwrotkę hymnu.

Drużyna polska wystąpiła do walki w składzie nieco osłabionym: w wadze koguciej Czortka zastąpił Koziołek, a w piórkowej — zamiast Polana wystąpił Krzemlajski.

Sędziowali na punkty: Niemiec Berltz, Węgier Kankovsky oraz p. Bielewicz z ramienia Polski. W ringu sędziowali na zmianę pp. Wity (Węry) oraz Ślabicki.

Organizacja meczu doskonała. Przebieg walk na wysokim poziomie.

Po wymianie pozdrowień przez kapitanów obu drużyn, stojących na ringu, rozpoczęła się walka w wadze muszej, Eneses 2-0 — Sobkowik. Spotkanie to zakończyło się wynikiem remisowym, aczkolwiek nieco lepszym bokserem był Węgień.

W wadze koguciej Koziołek zwyciężył na punkty Kubinył'ego, Bokser polski doskonale wypadł, demonstrując rozumną taktykę, szybkość, ambicję i nieustanny atak.

W wadze piórkowej Frigyes pokonał na punkty Krzemlajskiego, wygrywając zasłużenie.

W wadze lekkiej sensacją było zwycięstwo Woźniakiewicza nad mistrzem olimpijskim Harangyem. Przez wszystkie trzy rundy Woźniakiewicz nie dopuszczał przeciwnika do głosu, nieustannie bijąc i pędząc przeciwnika po ringu. Szalone tempo walki Woźniakiewicza wspaniale wytrzymał i dosłownie roznosił Węgra burzą swoich ciosów. Węgier próbował stopować bez powodzenia, a w zwarciu nie mogąc dać sobie rady z agresywnością Polaka, trzymał, otrzymu-

jąc w pierwszej rundzie ostrzeżenie od sędziego ringowego.

W wadze półśredniej krzywdząco wypadł wyrok sędziów dla jednego z najlepszych naszych reprezentantów, Sipińskiego, który przekonywująco i wysoko wypunktował Węgra Mandl, przegrał jednak na punkty przy złośliwym stoliku sędziowskim. Krzywdzący wyrok sędziów widownia przyjęła krzykiem protestu.

W wadze średniej Chmielewski nieznacznie

pokonał na punkty Szigetiego. Polak daleki jest jeszcze od swej szczyłowej formy i w 2-ch pierwszych rundach nie umiał poradzić sobie z przeciwnikiem.

W wadze półciężkiej miał niespodziankę zrobił Szymura, przekonywująco bijąc Szolnoki'ego, który w 3-iej rundzie poddał się.

Ostatnia walka meczu, w wadze ciężkiej, kończy się remisem Piłata z Nagym. Mecz kończy się wynikiem 10:6 dla Polski.

## Na boiskach piłkarskich kraju

### Porażki zespołów krakowskich w spotkaniach z drużynami zagranicznymi

Łódź, 30 marca. Święteczne spotkania naszych zespołów piłkarskich z drużynami zagranicznymi zakończyły się w większości wypadkach niepowodzeniem Polaków. Przede wszystkim więc zarówno Wisła jak i Cracovia przegrały mecze. Honor piłkarstwa polskiego uratowały tym razem mistrzowski Ruch i Warta, ta ostatnia jednak odnosząc zwycięstwo w spotkaniu ze słabym przeciwnikiem berlińskim.

Krótkie relacje z boisk krajowych przedstawia się następująco:

W Krakowie Wisła przegrała z Budapeszteńską Nemzei w nikłym stosunku 0:1 (0:0). Wisła była do przerwy przeciwnikiem równym, później jednak oddała inicyjatywę w ręce gości i pozwoliła sobie strzelić zwycięską bramkę, przy czym jednak nie bez winy był tu jej bramkarz. Cracovia rozegrała dwa mecze z FC Wien

przegrywając oba w stosunku 1:2 i 1:3. Cracovia zagrała spotkanie to znacznie poniżej swej normalnej formy, a że jeszcze zawiodł zupełnie Pawłowski w bramce zesła więc dwukrotnie z boiska pokonana.

Węgierska Nemzei po zwycięstwie w meczu z Wisłą stoczyła z spotkaniem w Wileńskich Hajdukach z Ruchem. Mecz zakończył się zwycięstwem mistrza Polski w stosunku 5:3. Ślązacy byli zespołem lepszym i wystrali zasłużenie.

Drugie ważniejsze spotkanie na Śląsku to mecz dwóch teamów: reprezentacji klubów śląskiej ligi okręgowej i dwóch klubów śląskich z ligi państwowej Ruchu i AKS. Mecz zakończył się zwycięstwem „ligowców ogólnych” w stosunku 3:2. Nie stał on na specjalnie dobrym poziomie. W innych meczach IFK pokonało 09 Beuthen — mistrza Śląska opolskiego 3:1, Dąb wygrał z CKS-em z Czeladzi 3:2.

## Niespodziewane sukcesy zapaśników łódzkich na mistrzostwach Polski w Katowicach

W Katowicach odbył się dalszy etap atletrycznych mistrzostw Polski:

W zapasach rozegrano zawody w wagach półśredniej i średniej, w podnoszeniu ciężarów w średniej i półciężkiej.

W podnoszeniu ciężarów w wadze średniej pierwsze miejsce zajął Sadtowski (Warszawa) 302,5 kg. 2) Stylec (Śląsk) 280 kg. 3) Suchy (Kraków) 277,5 kg.

W wadze półciężkiej tytuł obronił Kaszuba (Śląsk) wynikiem 282,5 kg. 2) Szczepański (Łódź), 3) Augustyniak (Śląsk), 4) Merker (Warszawa).

W zapasach na starcie stało 19 zawodników z 7-miu okręgów.

W wadze półśredniej w walce finałowej Hinc (Łódź) pokonał no bardzo interesującej walce Kulligowski (Śląsk) w 19 minutach, 3) Wierchicki (Pomorze), 4) Książkiewicz (Warszawa).

W wadze średniej Krysmalski 1-y (Śląsk) w finale pokonał Śliskowski (Łódź) w 4 minutach, 3) Rejniak (Warszawa), 4) Reda (Warszawa).

Po rozegranej drugiej transzy mistrzostw Polski w zapasach i podnoszeniu ciężarów w ogólnej punktacji prowadził Śląsk — 19 punktów, przed Warszawą — 17 pkt., 3) Łódź — 13 pkt., 4) Pomorze i Kraków po 1 punkcie

## BIEG DOKOŁA POLSKI ZACHODNIEJ

organizują kolarze w drugiej połowie czerwca

Warszawa, 30 marca.

Zarząd Polskiego Zw. Kolarskiego rozpatrywał sprawę organizacji biegu „Dookoła Polski” i ustalił definitywny termin na dni 21 czerwca — 4 lipca.

Przy układaniu trasy pominięto wschodnie i południowe dzielnice Polski — Wilno i Lwów. W związku z tym oficjalna nazwa biegu brzmić będzie „Bieg dookoła Polski Zachodniej” i obejmuje te reny zachodnio - północne z Gdynią i Białymstokiem.

W roku przyszłym bieg odbędzie się pod nazwą „Dookoła Polski Wschod-

niej” i obejmie tereny wschodnio - południowe z Wilnem i Lwowem.

Początkowo istniał projekt włączenia do tej imprezy „Biegu do morza”. Jednak regulaminu tego ostatniego biegu dnak regulaminu tego ostatniego biegu niczenia, a w biegu dookoła Polski startować będą jedynie drużyny składające się z 3-ch zawodników każda. Z tej racji więc zarząd PZK zrezygnował z koncepcji połączenia obu imprez, uchwalając jednocześnie przełożyć termin wyścigu do morza na późny okres jesien-

## Zawody lekkoatletyczne ŁKS-u

Na otwarcie sezonu lekkoatletycznego odbyły się w dniu wczorajszym wawnętrzno-klubowe zawody ŁKS-u w konkurencjach męskich.

Wyniki były następujące: bieg 100 mtr. 1) Tyliński 12,4 sek. przed Wojnarowskiem 12,5 s. i Stalińskim 12,6 sek., 800 mtr. 1) Mund 2:18,1 przed Tylińskim 2:25,2 i Wojnarowskiem 2:26. — Bieg 2 km. 1) Wróblewski 6:41,3 przed Tylińskim 7:12 i Tomczykiem 7:16,8. Sztafeta szwedzka (400—300—200—100 mtr.) ŁKS I 2:23,1 przed ŁKS II 2:26. Rzuty dyskiem: 1) Jachimowicz 31,64 przed Stopeżyńskim 29,36 mtr. i Małda 27,12 m. Kula: 1) Jachimowicz 10,92 mtr. przed Stopeżyńskim 10,69 m. i Prywerem 10,57 m. Skok w dal 1) Brand 5,81 m. przed Zatorskim 5,69 m. i Stalińskim 5,54 m.

Inne konkurencje nie były rozgrywane. W zawodach wzięła udział duża liczba zawodników, jednak silny wiatr i rozmokła bieżnia nie pozwoliły osiągnąć dobrych wyników.

## Bieg na przelaj

o nagrodę naczelnika Forysia

Warszawa, 30 marca.

Na stadionie AZS w parku im Paderewskiego rozegrany został bieg na przelaj na 5000 metrów o nagrodę naczelnika Forysia. Bieg wygrał Wirkus (Warszawianka) w czasie 15:41 sek., 2) Jankowski (Zagłew) 15:51, 3) Cybulski (Warszawianka), 4) Michalski (Skra), 5) Kula-wa (Zagłew).

Drużynowo pierwsze miejsce zajęła drużyna Zagłew przed Warszawianką i Skra. Ogółem startowało 50 zawodników.

## Wspaniały skok murzyna

Murzyn amerykański Mel Walker uzyskał w skoku wwyż wspaniały wynik 2,075 m., a więc zaledwie o pół cm. gorzej od rekordu świata.

## Pięściarzę poznańscy w Ostrowcu i Skarżysku

Drużyna bokserka poznańskiego Sokola bawiła w czasie świąt w Ostrowcu, gdzie pierwszego dnia zremisowała z miejscowym K.S.Z.O. 8:8 (m. in. Majchrzycki pokonał Chromczaka), zaś drugiego dnia poznańscy pokonali drużynę Grana! 9:7.

## Mistrzostwa szermiercze w klasie C

W dnach 31 marca i 1-go kwietnia odbęda się w Łodzi mistrzostwa szermiercze okręgu klasy C (indywidualnie). Program mistrzostw przewiduje walki na szabli i szpadzie.

Dotychczas do mistrzostw zgłosiły swych zawodników kluby: Tramwajarze, P.K.S. i Pocz-towe P.W.

## Klemczak przenosi się do bydgoskiej Polonii

Znany lekkoatleta poznańskiego AZS-u, Klemczak, przenosi się do Bydgoszczy, gdzie prawdopodobnie wstąpi do Polonii.

KINO TEATR  
**METRO**  
PRZEJAZD 2  
Dzisiaj po raz ostatni

DZIS PO RAZ OSTATNI

## ADOLF DYMSZA

w filmie p. t.:

# „30 KARATÓW SZCZĘŚCIA”

Na pierwszy seans wszystkie m. po 54 gr. Anons: Nast. program „KRÓLOWA DZUNGLI”

KINO TEATR  
**ADRIA**  
GŁÓWNA 1  
Dzisiaj po raz ostatni

KINO TEATR  
**MIRAZ**  
11 LISTOPADA 16  
Dzisiaj po raz ostatni

OSTATNIE 2 DNI!

Polska komedia muzyczna

## Z ADOLFEM DYMSZĄ

w filmie p. t.:

# „BOLEK i LOLEK”

Anons: Następn. program: „PASTEUR” z Pawłem Muni.



## Minjatury

### Humorek

Pan dyrektor K. opowiada w towarzystwie dowcip. Wszyscy się śmieją. Tylko Alojzy zachowuje wielce poważną minę.

— Dlaczego pan się nie śmieje? — zwraca się doń sąsiad. — Przecież to był świetny kawał!  
— Wjem... — odparł Alojzy. — Ale ja się gniewam z dyrektorem K. Wyśmieję się w domu.

\*\*

Kelner w restauracji zwraca się do pkołaka:  
— Prędkiej!... Podaj jedno ciemne piwo!  
— Komu?..  
— Tam, temu gościcjowi z cielięcym mózdzkłem!

\*\*

Dzwonią. Pan Teofil pyta przez drzwi:  
— Kto tam?  
— Niech pan otworzy... — odpowiada głos za drzwiami.  
— Czy to sekwestratar?  
— Nie..  
— Czy pan z rachunkiem za gaz?  
— Nie..  
— Więc za elektryczność?  
— Też nie..  
— Od krawca?..  
— Ależ nie!..  
— W takim razie to nie do mnie! — odparł pan Teofil i wrócił do pokoju.

\*\*

Ferdek spędził święta u swej ciotki w Graj-dółku. Nagle rozbolał go zęb.  
Nazajutrz poszedł do dentysty.  
— Trzeba wyrwać... — zawyrokował denty-sta. — Franek, do roboty!  
Do gabinetu wpadł piętnastoletni malec i za-kasał ochoczo rękawy koszuli.  
— Co to?.. — zawołał Ferdek, zrywając się z krzesła. — Ten pętał, za przeproszeniem, bę-dzie mi zęb wyrwał?!  
— Ależ, gdzie tam! — uspokaja go dentysta.  
— Ja sam panu wyrwę, tylko on go trochę wy-kiwai

\*\*

Rzecz dzieje się w Chicago. Komisarz po-licji przybywa na miejsce zbrodni.  
Pani domu wprowadza go do pokoju, w któ-rym zamordowano jej męża.  
— Czy tu zostało coś zmienione od chwili popełnienia zbrodni? — pyta komisarz.  
— Nie, proszę pana... Tylko zamiołtam po-kój, bo był straszny nieład..  
— Co?.. — łapie się za głowę komisarz — Dlaczego pani zamiołta podłogę?!.. Następnym razem niech pani tego nie robi!



Wojna domowa w Hiszpanii toczy się w dalszym ciągu przy udziale wojsk cudzoziemskich. Na zdjęciu widzimy oddział żołnierzy powstańczych, zajmujący wieś pod Madrytem.



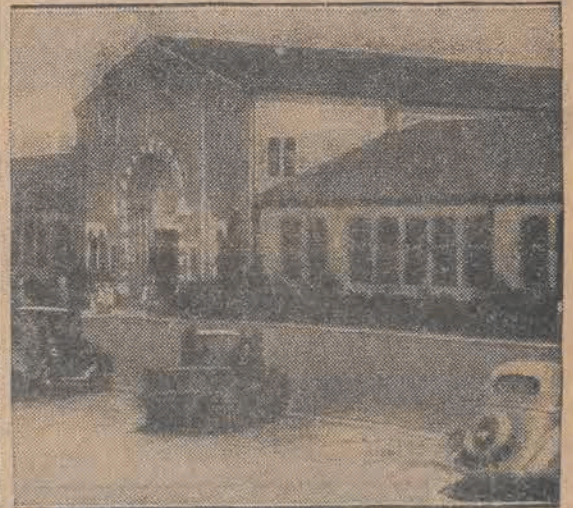
W miejscowości Longbeach w Kalifornii zorganizowano ostatnio z inicjatywy gości kąpielowych oryginalną rewię mody, dająca przegląd wszystkich kostiumów kąpielowych od roku 1887 do roku 1937 a więc z okresu 50-letniego. Na zdjęciu — oryginalna rewia mody kąpielowej.

### FRYZURA KORONACYJNA.



Wobec zbliżających się uroczystości koronacyjnych w Londynie, przygotowawane są modele fryzur dla pań z arystokracji.

### SZKOŁA W NEW LONDON PRZED WYBUCHEM.



Sledztwo w sprawie wybuchu w szkole w New London, w wyniku którego postradało życie ponad 500 dzieci, toczy się dalej. — Na zdjęciu widzimy gmach szkolny przed wybuchem.

### Codzienna nowelka „Expressu“

## Tragedia kapitana statku

W jednym z szwedzkich miast portowych, w eleganckiej restauracji siedziało przy dużym stole kilkunastu oficerów marynarki.

Część z nich stanowiła załogę wielkiego parostatku angielskiego, pozostali zaś byli Szwedami.

Anglicy spędzali w porcie dwa dni. Oprowadzani przez szwedzkich kolegów zwiedzili całe miasto, zapoznając się szczegółowo z jego osobliwościami.

Nazajutrz rano mieli wyruszyć w dalszą podróż.

Gościnni Szwedzi urządzili im pożegnalny bankiet w nocnym lokalu.

Zabawa trwała do świtu. Opróżniono kilkadziesiąt butelek najlepszego szampana.

Gdy już całe towarzystwo nosiło się z zamiarem opuszczenia lokalu, nagle jeden ze Szwedów zwrócił się do młodego oficera angielskiego Jacka Huttena.

— Drogi kolego, dziwnym się, że wasz kapitan przez cały czas wam nie towarzyszył w wędrówkach po porcie. Czy to prawda, że on nigdy nie opuszcza statku?

— To prawda — odparł mu Anglik. — Od dziesięciu lat nie spędził ani jednego dnia na ladzie. Ten człowiek przeżył bardzo wielką tragedię.

Oświadczenie to zainteresowało ogromnie wszystkich Szwedów.

— Czy moglibyście nam opowiedzieć — rozległo się kilka głosów.

— Opowiedz im, Jacku — zawołał Anglik.

Młody porucznik opróżnił kielich szampana i zapalił fajkę.

— A więc słuchajcie — rozpoczął — Nasz kapitan nazywa się Herbert Romwell. Przed dziesięciu laty był dowódcą niewielkiego statku towarowego, krążącego po wodach europejskich.

Był to człowiek bardzo rozsądny, wesoły, a przytem odważny i nadzwyczaj koleżeński.

W kołach oficerskich wiadano, że Bomwell od kilku lat kocha się w młodziutkiej bardzo, urodziwej córce kupca londyńskiego, Elżbiecie Wocken.

Elżbieta odwzajemniała mu się uczuciem.

Musieli jednak pokonać bardzo wiele rozmaitych trudności, zanim wreszcie stanęli na ślubnym kobiercu.

Uroczystość weselna odbyła się w Londynie. Zgromadziła ona duże zastępy oficerów marynarki, którzy, jak już wspominałem, przepadali za Bomwellem.

Zabawa trwała dość krótko. Punktualnie o północy miał wyruszyć statek Bomwella z ładunkiem towarów.

— To dość oryginalne — mówili oficerowie — Herbert spędzi swą noc poślubną na statku. Bomwell postanowił bowiem zabrać ze sobą Elżbietę.

Rodzice jej byli wprawdzie temu przeciwni, ale energiczna dziewczyna postawiła na swoim.

O godzinie jedenastej, całe towarzystwo odprowadziło młodą parę do portu.

— Za pięć dni wrócimy do Londy-

nu — mówiła Elżbieta, żegnając się czule z rodzicami. Strasznie się cieszę z tej podróży. Wiecie przecież, że zawsze doskonale czuję się na morzu.

O północy przeraźliwie zawył syrena.

Mały statek ruszył w drogę, kierując się w stronę Hamburga.

Kapitan pozostawił Elżbietę pod opieką jednego z młodszych oficerów. Musiał bowiem wziąć się do pracy.

Załoga nigdy go nie widziała w tak doskonałym nastroju.

Biegając po pokładzie, nucił wesołe melodie i klepał po ramieniu marynarzy, obiecując wszystkim wesołą zabawę w Hamburgu.

Po trzech godzinach jego wesoły humor przeminał bez śladu.

Barometr wskazywał bowiem, że sytuacja nie jest pewna. Zanosilo się na burzę.

Bomwell odszukał Elżbietę i zaprowadził ją do kajuty.

— Czy obawiasz się burzy? — spytała swą młodziutką małżonkę, spoglądając jej czule w oczy.

— Przeciwnie, bardzo lubię burzę — roześmiała się głośno.

Kapitan przygarnął ją do siebie.

— Cieszę się, że jesteś odważna — powiedział — Pamiętaj jednak, że dziś oczekują cię emocje, jakich z pewnością nigdy jeszcze nie przeżyłaś. Nasza łódka będzie tańczyć na morzu!

Przez następne trzy godziny ani razu nie zajął do Elżbiety.

Nie miał czasu.

Sytuacja stawała się z każdą chwilą coraz groźniejsza.

O godzinie siódmej rano, kapitan Bomwell zdawał już sobie sprawę, że statek jest stracony. Jeśli natychmiast

nie spuści łodzi ratunkowej, załoga nie da się uratować.

Gdy wszedł do kabiny, Elżbieta, rzuciła mu się na szyję.

— Cieszę się, że przyszedłeś! — zawołała radośnie — Czy już teraz będziesz przy mnie?

— Musimy natychmiast opuścić statek — odpowiedział Herbert spokojnym głosem. — Nie spodziewałem się tak gwałtownej burzy. Sytuacja jest poważna.

Elżbieta nie wydała ze siebie żadnego dźwięku...

Swą zimną krwią mogła zaimponować najwytrawniejszemu marynarzowi.

Gdy znaleźli się na pokładzie, pierwsze łodzie już były spuszczone.

— Ty pojedziesz pierwsza — powiedział Herbert do żony — Ja tu jeszcze zostanę. Jako kapitan opuszczę ostatni mój posterunek.

— Zaczekam na ciebie — odparła mu stanowczo.

Kapitan Bomwell zrozumiał, że decyzja Elżbiety jest nieodwołalna.

Nie miał zresztą czasu, by ją przekonywać.

Pierwsze łodzie odbiły od statku.

Następne miały wyruszyć za parę minut.

Lecz katastrofa przyszła znacznie szybciej, niż się spodziewano.

Statek pograżył się w wodzie.

Kapitana Bomwella zdołano uratować, lecz jego żona poniosła śmierć w nurtach zburzonego morza.

— Od tego czasu minęło już 10 lat — zakończył swą opowieść młody oficer — Kapitan Bomwell nie może zapomnieć Elżbiety... I dlatego nigdy nie opuszcza statku...